

Ceny prenumeraty:
we Lwowiebez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-80
z dostawą do domuz prze-
za graNum.
Lwów

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.553. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzydzielnicowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych.

Z państw wysoce uprzemysłowionych Stany Zjednoczone Ameryki Północnej odczuły bodaj w największym stopniu wpływ ujemnej koniunktury światowej. Zarówno rok 1929, jak też i 1930 upłynęły pod presją zmniejszającej się wytwórczości amerykańskiej i wzrostu armii bezrobotnych. Załamanie się finansowe wielu walorów pod koniec 1929 roku spowodowało dalsze pogłębienie depresji gospodarczej w kraju. Przedewszystkiem odczuć się dało w silnym stopniu zmniejszenie pojemności rynku wewnętrznego, na co wpłynęło obniżenie się dochodów poszczególnych grup społecznych. Zmniejszenie pojemności rynku w Stanach Zjednoczonych przejawiało się w spadku transportów kolejowych wewnątrz kraju. Poziom cen rolnych w Stanach Zjednoczonych wskutek olbrzymiej nadwyżki zbiorów doszedł ubiegłej zimy do nienotowanych dotychczas niskich granic. Obniżyłyby się on jeszcze znacznie, gdyby nie polityka Farm - Boardu, który zakupił około 110 milionów buszli zboża w cenach interwencyjnych. Równolegle do zmniejszonej siły nabywczej rolnictwa Stanów Zjednoczonych obniżyła się także dochodowość handlu i przemysłu. Wskazują na to ogłoszone bilanse spółek akcyjnych za 1930 r. Zyski przemysłowe zmalały w ciągu ubiegłego roku o 35 proc., zyski kolei o 30 proc., ceny artykułów rolniczych o 50 proc., a walory giełdowe straciły w ciągu tego roku na wartości ca 60 milionów dolarów. Spadek zbytu na rynku wewnętrznym usiłowano skompensować zwiększeniem wywozu. Wysiłki te całkowicie nie powiodły się. W styczniu r. b. wywóz wyniósł 250 milin. dol., podczas gdy w r. ub. 411 milin. dol., a w r. 1929 — 488 milin. dol. Mniej więcej w tym samym stopniu obniżył się w styczniu r. b. przywóz do Stanów Zjednoczonych, który wyniósł 183 milin. dol. wobec 311 milin. dol. w 1930 r. i 369 milin. dol. w 1929 r. Przed deficytem bilansu handlowego uratował więc Stany Zjednoczone spadek przywozu, a tem niemniej dodatnie saldo tego bilansu obniżyło się do 780 milin. dol., podczas gdy w 1928 r. wynosiło 1.037 milin. dolarów.

Przytoczone tu dane wyraźnie wskazują, że o poprawie koniunktury w Stanach Zjednoczonych trudno mówić. Mimo to pewne koła ekonomiczne usiłują dla wywołania optymistycznego nastroju w społeczeństwie amerykańskim dowieść, że istnieją objawy istotnej poprawy sytuacji gospodarczej. Tymczasem obserwacja ruchu cen hurtowych wykazuje dalszą zniżkową tendencję ogólnego wskaźnika tych cen, a specjalnie cen wyrobów przemysłowych. Wprawdzie w styczniu r. b. podniosły się nieco ceny surowców, jak bawełny, miedzi, cynku i cyny i zatrzymano dalszą zniżkę cen cukru i karczuku, objawy te jednak nie wypłynęły ze wzrostu spożycia, lecz z powodu zwiększonej działalności restrykcyjnej silnych karteli międzynarodowych oraz spekulacji towarowej na surowcach. Natomiast obniżenie się

cen wyrobów przemysłowych i artykułów rolniczych tłumaczyć należy stałym zmniejszaniem podaży tych towarów. Jeżeli więc można byłoby założyć jakiekolwiek objawy polepszenia się koniunktury w niektórych gałęziach gospodarczych, to nie mogą być one istotne dla całokształtu życia gospodarczego, gdyż brak im trwałej podstawy, którą jest zwiększenie się pojemności wewnętrznego rynku zbytu. Straty poniesione na rynku walorów o stałym dochodzie wyniosły około 15 proc. całego majątku obywateli Stanów Zjednoczonych, obliczanego na wartość 350 milin. dol. Strata ta przenosi więc 4-krotnie wysokość długów europejskich w Ameryce. Wobec obniżenia się handlu zagranicznego w roku ub. w stosunku do 1929 r. o 27,1 proc., zapasy produktów zwiększyły się niebywale, co dalej spowodowało znaczny spadek produkcji. Wydobycie węgla w roku ub. zmniejszyło się o 17,6 proc. i wyniosło zaledwie 481 milion. tonn. spadek produkcji surowki i żelaza wynosi 27,4 proc., a produkcja stali obniżyła się o 26,7 proc. Przemysł ciężki znalazł się więc w bardzo trudnym położeniu, a katastrofalna jego sytuację ratują jedynie zamówienia kolejowe oraz roboty publiczne. Również niezmiernie ważny dla kształto-

wania się sytuacji w przemyśle Stanów przemysł automobilowy zmuszony został do obniżenia swej produkcji o 40—50 proc. Mniej więcej w tym samym stosunku zmalała konstrukcja aeroplanów.

Stałe zmniejszanie się produkcji w przemyśle amerykańskim pociągało za sobą silny wzrost bezrobocia, które osiągnęło nienotowane dotychczas rozmiary. Trudno obliczyć jest liczbę bezrobotnych w całym kraju, gdyż ogólna statystyka nie jest oficjalnie prowadzona. Jednak z danych ogłaszanych przez firmy prywatne i poszczególne stany, armia bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie około 10 milionów. Do liczby tej dojść można również obliczając zmniejszenie stanu zatrudnienia w ciągu roku ub. o 20 proc. Tak olbrzymia ilość bezrobotnych ciąży nad rozwojem gospodarczym tego najzasobniejszego kraju w finansie. Aczkolwiek potęga finansowa Stanów Zjednoczonych jest w dalszym ciągu bardzo duża, tem niemniej ucierpiała ona bardzo silnie. Przedewszystkiem przesilenie gospodarcze wpłynęło na gwałtowne zmniejszenie się dochodu skarbu Stanów Zjednoczonych tak, że preliminarz budżetowy na rok 1931/32 przewiduje deficyt w sumie 100 milin. dol., co w przeliczeniu na złoto wyno-

si sumę ca 890 milin. zł. Z tego też względu ulgi podatkowe wprowadzone w Stanach Zjednoczonych w 1929 r., a wynoszące 160 milin. dol., zostały cofnięte dla ratowania równowagi budżetowej.

Tak mniej więcej w skrócie przedstawia się obecna sytuacja gospodarcza najbogatszego i najmocniejszego gospodarczo kraju na świecie. Jest ona dowodem, że nie tylko słabsze gospodarczo i finansowo państwa uległy silnej presji złej koniunktury światowej, ale również i gospodarcze potęgę tego świata. Trudno bardzo jest porównywać Polskę ze Stanami Zjednoczonymi pod względem gospodarczym, tem niemniej jednak i tu i tam wyraźnie odbija się wpływ kryzysu gospodarczego. Różnica jednak w odczuwaniu skutków tego kryzysu przez Polskę i Stany Zjednoczone polega na tem, że Stany Zjednoczone łagodzą te skutki olbrzymimi zapasami swych kapitałów i bogactw naturalnych, które w Polsce w stosunku do Stanów Zjednoczonych są bardzo niewielkie. Dlatego też, aczkolwiek nasz deficyt budżetowy, jak również liczba bezrobotnych są w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi minimalne, zła koniunktura daje się dotkliwie Polsce we znaki. z.

=□=

Nowy paneuropejski projekt Brianda.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4 maja (G.) W kołach dyplomatycznych krąży pogłoski, że w dniach najbliższych ambasador Francji, min. Laroche ma złożyć ministrowi Zaleskiemu nowy projekt Brianda, dotyczący koncepcji paneuropejskiej.

Nowy projekt uwzględnia sytuację,

wytworzoną przez niemieckie kombinacje anschlussowe i przyznaje wielką rolę państwom średnim i mniejszym w koncepcji porozumienia gospodarczego europejskiego.

Charakterystyczne jest, że projekt ten rozesłał Briand państwom zaprzy-

jażnionym dziś, przed samą sesją genewską.

15 MAJA KONFERENCJA PANEUROPEJSKA.

Genewa. 4 maja (PAT.) Sekretariat Ligi Narodów wystosował do rządów, tureckiego i ZSRR. listy, zawiadamiające, że komisja studjów unii europejskiej przystąpi prawdopodobnie 15 bm. po poł. lub 16 rano do rozważania kwestii gospodarczych, oraz zapraszając delegatów tych krajów do przybycia do Genewy w dniu 15 bm.

AUSTRJACKIE WYWODY O PROJEKCIE BRIANDA.

Wiedeń. 4 maja (PAT.) Były poseł austriacki w Warszawie Post omawia w „Reichspost“ szanse gospodarczego bloku niemiecko - austriackiego i bloku, projektowanego przez Brianda, w skład którego miałyby wejść państwa Małej Ententy, a także Polska, Grecja i ewentualnie Węgry, przyczem państwa zachodnie zobowiązałyby się sprowadzać produkty rolne z tych państw.

Produkty te byłyby transportowane albo przez Dunaj i morzem, albo przez Gdańsk i Gdynię. Dla transportów kolejowych uzyskanoby znaną drogę: Praga — Bratislava — Budapeszt — Saloniki i drogę Gdańsk, względnie

(Ciąg dalszy na str. 2).

8 milionów b. kombatanów na straży traktatów pokojowych.

Depesza F. I. D. A. C-u do woj. Grażyńskiego.

Katowice, 4 maja. (PAT.) Z okazji 10-lecia trzeciego powstania śląskiego, wojewoda Grażyński, jak prezes honorowy Związku Powstańców Śląskich, otrzymał następującą depeszę:

W radosnym dniu 10-lecia trzeciego powstania śląskiego, F. I. D. A. C. w imieniu 8 milionów towarzyszy broni zgrupowanych w 71 związkach należących do 10-ciu narodów sprzymierzonych i stowarzyszonych w czasie wojny, uważa za swój obowiązek zamianować swoją całkowitą solidarność ze Związkiem Powstańców. Przez swoje trzy powstania, lud śląski, od wieków znajdujący się pod obcym jarzmem, dowiódł światu, że niezmienna wolą chce powrócić na łono

swojej polskiej ojczyzny. W dniu waszego święta narodowego F. I. D. A. C. przypomina, że powstał on jako rękojmia poszanowania traktatów pokojowych. — Milan Radosławowicz, prezes. Rogger Maris, D'Avigner, sekretarz generalny.

KRZYŻ OBRONY LWOWA DLA WOJ. GRAŻYŃSKIEGO.

Katowice, 4 maja. (PAT.) W czasie pobytu w Katowicach na uroczystościach 10-lecia trzeciego powstania śląskiego reprezentacji Lwowa, jawiła się u wojewody Grażyńskiego specjalna delegacja komisji Krzyża Obrony Lwowa, która wręczyła mu dyplom oraz Krzyż Obrony Lwowa.

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

Gdynia — Lwów — Bukareszt — morze Czarne.

Szczegółowa analiza cyfrowa daje posłowi Postowi możliwość dościsła do wniosku, że blok państw, projektowany przez Brianda, uszczupliłby znacznie eksport Austrii i Niemiec do państw wschodnich, zwiększając niewątpliwie znacznie eksport Czechosłowacji i Francji.

Posel Post stawia pytanie, czy nie byłoby korzystniejszym dla Europy, gdyby zamiast konkurencji nastąpiło porozumienie między obu blokami, poprzedzone zbliżeniem między Francją a Niemcami. Rozszerzenie unii celnej, obejmujące, oprócz Niemiec i Austrii także i państwa Małej Ententy, Polskę i Węgry i utrzymujące ścisłe stosunki gospodarcze z państwami zachodnimi, byłoby zapoczątkowaniem Panuro-py gospodarczej.

3-CI MAJA ZA GRANICĄ.

Moskwa. 4 maja (PAT.) Z okazji święta narodowego 3 Maja odbyło się wczoraj o godzinie 4 po południu przyjęcie w salonach poselstwa polskiego. Poza korpusem dyplomatycznym i korespondentami prasy zagranicznej na przyjęciu byli również obecni wyżsi urzędnicy Narkomindielu z komisarzem ludowym Litwinowem na czele, reprezentanci czerwonej armii oraz przedstawiciele sowieckich kół gospodarczych.

Chicago. 4 maja (PAT.) Tutelsza polonia obchodziła bardzo uroczyste święto narodowe 3-go Maja. W kościele św. Trójcy odbyło się solenne nabożeństwo. W niedzielę po poł. odbyło się u stóp pomnika Kościuszki zebranie, w którym wzięło udział około 50 tysięcy osób.

Jerozolima. 4 maja (PAT.) Wczoraj, w dzień święta narodowego polskiego, odprawione zostało nabożeństwo w obecności konsula generalnego oraz kolonji polskiej. Z kolei odbyło się uroczyste nabożeństwo w wielkiej synagodzie Zichron - Mosze. Po nabożeństwie odbyło się w konsulacie przyjęcie kolonji polskiej a następnie przyjęcie oficjalne.

PO ZLEKCEWAŻENIU POLSKICH POSTULATÓW PRZEZ RZĄD CZE-SKI.

Morawska Ostrawa. 4 maja (PAT.) „Prawo Ludu” organ stronnictwa ludowego, którego prezesem jest obecnie poseł polski dr. Jan Buzek, podaje odpowiedź ministra spraw wewnętrznych w sprawie narodowości śląskiej ostrej krytyce, zapowiadając, że stronnictwo będzie zmuszone wyciągnąć najskrajniejsze konsekwencje.

Po takim zlekceważeniu głównego postulatu polskiego — pisze „Prawo Ludu” — posłowie polscy właściwie nie mają czego szukać w koalicji rządowej. Byłoby to sprzeczne z naszą godnością narodową.

POLSKI MARYNARZ RANIONY PRZEZ POLICJĘ BELGIJSKĄ.

Bruksela. 4 maja. (PAT.) Śledztwo w sprawie zajścia marynarzy polskich w czasie przebywania statku „Toruń” w Gandawie o rzekome zakłócenie porządku publicznego przez jednego z marynarzy, zostało z braku dowodów winy umorzono.

Sprawa przybrała obecnie obrót nie korzystny dla policji belgijskiej, która bez żadnych powodów użyła przeciw Polakom broni i jednego z nich Dużaka raniła w przedramię.

Konsul polski wytoczył obecnie miastu Gandawie proces o odszkodowanie za straty poniesione przez Dużaka przez czasową niezdolność do pracy i za koszty leczenia w miejscowej klinice.

Dużak, któremu kula szczęśliwie nie naruszyła kości, powrócił obecnie całkowicie do zdrowia.

MODNE MATERJAŁY WIOSENNE

2119n MĘSKIE i DAMSKIE poleca najtaniej firma
LUDWIK RALSKI Lwów, Rutowskiego 7.

Znieważenie godła państwowego przez O. W. P.

WYROK SADU APELACYJNEGO W TORUNIU.

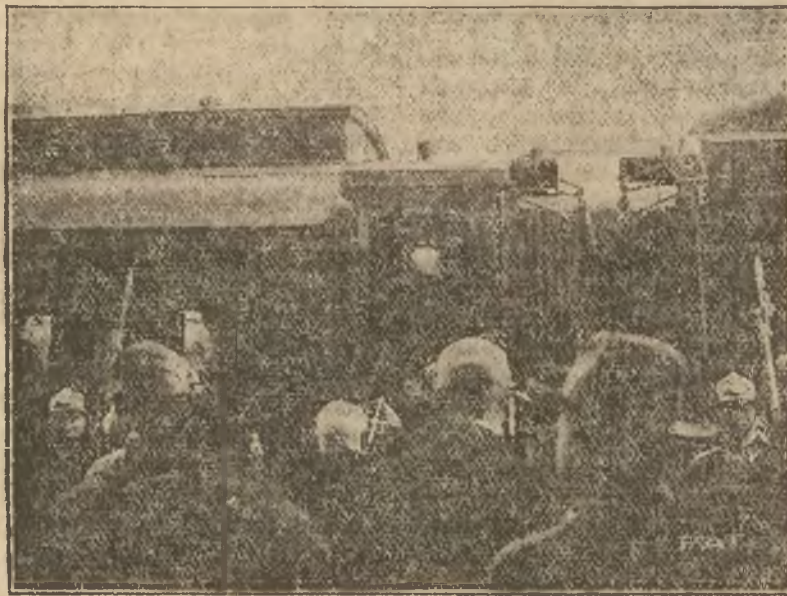
Toruń, 4 maja. (PAT.) Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Brunona Morzychowskiego, oraz Romana Hinza, członków O. W. P., skazanych za znieważenie godła państwowego, przez Sąd w Grudziądzu.

Trybunał, po dłuższej naradzie, 3-

głosił wyrok, utrzymujący karę 5 miesięcznego więzienia dla pierwszego oskarżonego, a trzymiesięcznego więzienia dla drugiego.

Ponadto skazano na 4 tygodnie więzienia Pawła Jordana, uwolnionego po przednio przez sąd.

Pan Prezydent na uroczystościach śląskich.



Odjazd Pana Prezydenta z dworca głównego.

Żywcem pogrzebani w kopalni. Wśród ofiar katastrofy w Belgji — jeden Polak.

Bruksela, 4 maja. (PAT.) W katastrofie, jaka wydarzyła się w kopalni węgla w pobliżu Mons — (o katastrofie tej donosiliśmy w niedzielnym numerze) — był również górnik polski niejaki Stanisław Danbuk, który został uwięziony w szybie wraz z innymi górnikami.

Prace nad wydobywaniem uwieczonych górników trawia bez przerwy, postę-

pują jednak bardzo powoli, ponieważ przy iada wstrząśnieniu nowe złomy skały zasypują szyb.

Górnicy, jak wiadomo, skomunikowali się z drużyną ratowniczą, prosząc o przyspieszenie akcji ratowniczej, gdyż ilości powietrza wyczerpują się każdej chwili i grozi zatrucie zasypanym w szybie górnikiem.

Zakończenie kongresu lotniczego w Pilźnie.

OWACJE NA CZĘŚĆ LOTNIKÓW POLSKICH.

Praga. 4 maja. (PAT.) Zakończył się w Pilźnie zorganizowany przez zachodnio-czeski aeroklub pierwszy między narodowy meeting lotniczy, który trwał trzy dni. Wczoraj odbył się kongres kół lotniczych czechosłowackich, na który zaproszeni byli również lotnicy polscy.

Wieczorem odbył się bankiet na cześć uczestników meetingu. Na bankiecie przedstawiciele Aeroklubu warszawskiego i krakowskiego wręczyli Aeroklubowi zachodnio-czeskiemu pro-porczyk z odznakami swych klubów.

Należy podkreślić znakomitą organizację meetingu, szczerą gościnność gospodarzy oraz liczny udział lotników zagranicznych.

Lotnicy polscy otrzymali zaproszenie od Aeroklubu czechosłowackiego z Bratysławy oraz z klubu jugosłowiańskiego w Zagrzebiu, aby pokazali swe awionetki R. D. W.

Dziś wystartowały z Pilzna do Pra-gi dwa samoloty polskie, żegnane nie-

zwykle serdecznie przy dźwiękach hymnów państwowych przez zastępcę dowódcy korpusu i prezesa aeroklubu zachodnio-czeskiego.

Lotnikom polskim wręczył aeroklub czeski upominek w postaci srebrnych wienieców, przeznaczonych dla aeroklubów krakowskiego i warszawskiego.

Startowi przyglądały się liczne rzesze publiczności, przybyłe specjalnie na lotnisko dla zmanifestowania swojej sympatii dla naszego lotnictwa. W dniu jutrzejszym awionetki polskie odlecają z Pragi przez Berno do Polski.

W ZŁOCZOWIE ZAKUPIŁY SOWIE-TY 200 ŚWIŃ.

Złoczów. 4 maja (PAT.) Od kilku dni przebywają w Złoczowie delegaci sowieckiej misji handlowej, którzy dokonali ostatnio zakupu 200 sztuk świń rozplodowych dla gospodarstw kolek-

tywnych ZSRR. Zakupiony towar wysłano dnia 2 bm. w kierunku na Zdobunów.

Z OBRAD MAŁEJ ENTENTY.

Bukareszt, 4 maja (PAT.) Konferencja państw Małej Ententy kontynuowała obrady nad zagadnieniami znajdującymi się na porządku dziennym. Po dzisiejszym posiedzeniu ministrowie wyrazili wobec przedstawicieli prasy zadowolenie z odniesionych wyników, podkreślając całkowite porozumienie. W dniu jutrzejszym ogłoszony będzie komunikat z rezultatów konferencji.

SPOTKANIE DWÓCH KRÓLÓW NA DUNAJU.

Bukareszt, 4 maja (PAT.) Król Karol w towarzystwie prezesa rady ministrów prof. Jorgi przybył dziś rano do Drencowa nad Dunajem, dokąd przybył na swym jachcie król jugosłowiański Aleksander, poczem obaj królowie odbyli godzinną przejażdżkę na jachcie. Spotkanie miało charakter serdeczny.

ROKOWANIA NIEM.-RUMUŃSKIE ZNÓW ODROZONE.

Berlin. 4 maja. (PAT.) Nieniecko-rumuńskie rokowania handlowe, które w dniu jutrzejszym miały się rozpocząć w Bukareszcie, zostały w ostatniej chwili ponownie odroczone. Rząd rumuński oświadczył, że nie uważa za rzecz celową podejmowanie rokowań w obecnej chwili.

REWOLUCJA PAŁACOWA W ŁONIE HEIMWEHRY.

Wiedeń. 4 maja. (PAT.) Dymisja naczelnego komendanta Heimwehry ks. Stahrenberga wywołała w obozie Heimwehry silny ferment. Komendant Heimwehry Fey rozpoczął akcję na rzecz powrotu Heimwehry do pierwotnego programu. Heimwehry miała być organizacją poza partyjną i ochroną mieszczaństwa. „Morgen” donosi z Grazu, że w łonie tamtejszej Heimwehry wybuchła rewolucja pałacowa przeciwko dotychczasowemu przewodocy, Dr. Pirmer obsadził lokal, w którym znajdowała się kancelaria Heimwehry i powołał nowe kierownictwo.

BANDYCKI NAPAD NA AUTOBUS.

Łódź. 4 maja (PAT.) Omgda w nocy, na autobus pasażerski, przejeżdżający przez Pabianice, nieznani sprawcy zorganizowali zuchwały napad, ob-rzucając go gradem kamieni, a następnie oddając doń szereg strzałów. Pasażerowie odpowiedzieli strzałami. Widząc bezskuteczność napadu, napastnicy, korzystając z ciemności zbiegli. Pięciu pasażerów autobusu odniosło cięższe i lżejsze rany. Autobus został częściowo uszkodzony.

DZIESIĘCIU CHŁOPCÓW UTONEŁO W JEZIORZE BODENSKIM.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 maja. (G) Z Berlina do nasza: Wczoraj wydarzyła się na jeziorze Bodenskim tragiczna katastrofa. Jedenastu członków „Marineverein” z Friedrichshafen, przeważnie chłopców poniżej 20 lat, wyjechało kutrem na jezioro. Na środku jeziora wysoka fala załaziła kuter. Dziesięciu chłopców utoneło, jedenastego wyratował inny statek.

DWÓCH LOTNIKÓW NIEMIECKICH ZGINEŁO W KATASTROFIE.

Berlin. 4 maja (PAT.) Dziś w południe na lotnisku berlińskim Staacken wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot typu Heindel spadł nagle z wysokości 60 m. grzebiąc pod szczątkami pilota Kamelie i towarzyszącego mu lotnika Maschinsky'ego. Z płonącego aparatu wydobyto już tylko ciała zabitych członków załogi samolotu. — Przyczyna katastrofy dotychczas niewyjaśniona.

Niemcy produkują dalej gazy trujące?

Tajemnicze zatrucie robotników w Wilhelmsburgu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin. 4 maja (G.) Z Berlina donoszą: Jeszcze w czwartek zdarzył się w fabryce cyny w Wilhelmsburg koło Hamburga wypadek masowego zatrucia gazem robotników. Sprawę tę usiłowano zatuszować wskutek czego wiadomości o wypadku późno przedostały się do prasy.

Liczba ofiar wynosi ogółem 6 osób. Śmierć robotników nastąpiła wskutek działania arsenowodoru. Stan jednego robotnika jest beznadziej-

ny, a dwaj inni robotnicy są bardzo ciężko chorzy. Pozatem pięć osób, które pracowały w tym samym pawilonie, gdzie nastąpiła katastrofa znajduje się pod obserwacją lekarzy.

W ciągu kilku dni, jakie upłynęły od chwili katastrofy, najlepsi chemicy niemieccy napróżno usiłują spowodować dla wyjaśnienia sprawy takie same warunki, wśród jakich nastąpiło wyzwanie się śmiertelnych gazów.

Istnieje przypuszczenie, że do zatrucia

robotników doszło wskutek jakichś specjalnych warunków. Wstrząsająca katastrofa w Wilhelmsburgu przypomina żywo historię fosgenową w Hamburgu.

Nie jest wykluczone, że katastrofa ta umożliwi wykrycie nowej tajnej fabryki gazów trujących. Uderza fakt, że policja obłożyła aresztem preparaty i aparaty używane w fabryce, nie dopuszczając do nich nikogo.

HEMOGEN KLAWE naśladowa,
jednak tylko oryginalny z firmą **KLAWE**
2121t **leczy**
OSŁABIEŃ, WYCIEŃCZENIE, NERWY.

Organ żydów brytyjskich o prowokacjach gdańskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 maja (B.) Naczelny organ żydów brytyjskich „Jewish Chronicle” w specjalnej korespondencji z Warszawy komentuje bardzo przychylnie interwencję rządu polskiego w Gdańsku z powodu napadów niemieckich bojówek nacjonalistycznych na obywateli polskich w Gdańsku, których większość, jak zaznacza korespondencja, stanowią Żydzi.

Akcja obrony obywateli polskich — pisze „Jewish Chronicle” — która przedsięwziął rząd polski będzie korzystną dla Żydów cierpiących wiele od bojówek hitlerowskich. Nie mogąc napadać na Żydów gdziekolwiek, zwolennicy Hitlera przenieśli się do Gdańska, gdzie żydzi są ich kozłami ofiarnymi. Nima prawie dnia, w którymby bandy hitlerowskie nie znęcały się nad Żydami, a władze wolnego miasta zamiast karać napastników, więżą ofiary napaści. Stanowczość interwencji rządu polskiego pozwala żywić nadzieje na poprawę sytuacji i z żydowskiego punktu widzenia jest godna szczególnego uznania.

Kiepusa w sanatorium.

Wiedeń. 4 maja. (PAT.) Według informacji „Neue Fr. Presse” z Budapesztu. Jan Kiepusa, który miał śpiewać w Cyganerii, nagle zachorował, wobec czego przedstawienie musiało być odwołane. Kiepusa śpiewał we czwartek w „Turandot” z jak największym powodzeniem. Nazajutrz zaczął skarżyć się na silny ból twarzy.

Lekarze stwierdzili ropę w jamie nosowej i zdecydowali przewiezenie chorego do sanatorium.

Wiedeń. 4 maja. (PAT.) „Der Morgen” donosi z Budapesztu, że przesadne pogłoski o ciężkiej chorobie Jana Kiepusy, nie sprawdziły się. Z sanatorium w Schwaben donoszą, że artysta polski znajduje się już w stanie rekonwalescencji i za kilka dni opuści sanatorium.

Za obrazę magistratu warszawskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 maja (G.) Sąd okręgowy skazał dziś p. Jehannę Wielopolską i p. Wojciecha Stipczyńskiego na kary po jednym miesiącu więzienia za obrazę magistratu warszawskiego.

W artykule p. Wielopolskiej zamieszczonym w swoim czasie w „Głosie Prawdy” p. t. „Sprawa kontrol. magistrackiej w kinach” znajdowały się takie zwroty jak „nasz magistrat sławny z nieróbstwa” i „kontrolerzy istnieją tylko dzięki naszej bierności, bowiem obywatele innego państwa polamaliby łaski na ich grzbietach”.

POZDROWIENIE OD DZIENNIKARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 maja. (B.) Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich otrzymał dziś od dziennikarzy jugosłowiańskich następującą depeszę ze stacji Zembrzydowice: „Opuszczając Rzeczpospolitą, przesyłamy kolegom dziennikarzom polskim pozdrowienia i podziękowania.”

Z DNIA.

PRASA WŁOSKA O UROCZYSTOŚCIACH ŚLĄSKICH.

Rzym. 4 maja. (PAT.) Na łamach medjolańskiego „Popolo d' Italia” Philipp Bojano zamieszcza entuzjastyczny artykuł o uroczystościach katowickich z okazji 10-lecia powstania śląskiego.

Katowicka uroczystość — pisze dziennik — to polska radość z dzieła Piłsudskiego, apostoła Polski, wielkiego budowniczego, który, czuwając nad wszystkim, stoi na stanowisku ministra spraw wojskowych, specjalną pieczę otaczając siłę zbrojną, imponującą postawą, dyscypliną i oddaniem dla sprawy Marszałka. Imię jego było na ustach tysięcy obywateli, manifestacyjnie stwierdzających prawo narodu polskiego do ziemi górnośląskiej.

Naród, ożywiony takim patriotyzmem — kończy autor artykułu — upaść nie może!

POSEŁ POLSKI W PRADZE U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 maja (B.) Marszałek Piłsudski przyjął dziś na półgodzinnej konferencji posła polskiego w Pradze czeskiej min. Grzybowskiego bawiącego od kilku dni w Warszawie.

WYCIECZKA KORESPONDENTÓW ZAGRAN. W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 maja. (B.) Dnia 5 b. m. przybywa do Warszawy wycieczka korespondentów zagranicznych stale przebywających w Berlinie. Wycieczka przyjmowana będzie przez Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich, Wydział Prasowy M. S. Z., oraz Klub Prasy Zagranicznej w Warszawie.

Wycieczka przyjeżdża do Warszawy po zwiedzeniu Poznania i Krakowa oraz po wzięciu udziału w uroczystościach 10-lecia powstania śląskiego w Katowicach.

DZIŚ OCZEKIWANI SĄ W WARSZAWIE LOTNICY SKARŻYŃSKI I MARKIEWICZ.

Warszawa. 4 maja. (PAT.) W dniu 2 maja b. r. dokonali lotnicy nasi kapitan Skarżyński i porucznik inż. Markiewicz przelotu do Paryża, gdzie wyładowali o godz. 4 po południu na lotnisku w Le Bourget.

Bardzo ciężki start z przygodnego terenu w Chateaux Creysac odbył się szczęśliwie, jednakże bez obserwatora porucznika Markiewicza, który z bagażem oczekiwał na samolot w Bordeaux do Paryża.

W dniu dzisiejszym przebiega lotniczy etap Paryż—Poznań, lądując po drodze w Berlinie. Na lotnisko warszawskie w Mokotowie przylecą we wtorek 5 maja o godz. 10.30, o ile złe warunki atmosferyczne nie staną na przeszkodzie.

==□==

LOS Y

GŁÓWNA WYGRANA
23 PREMJE!

1,000.000 ZŁ.

Co drugi los wygrywa!

Główna PREMJA 22-ej Loterii w kwocie 300.000 Złotych padła i tym razem w naszym Kantorze na los Nr. 137.220. Każda Loteria — to nowy rekord szczęścia naszych klientów!

CIĄGNIENIE JUŻ 19 I 21 MAJA br.!

Ceny losów: Czwartka Zł. 10.—, Połówka Zł. 20.—, Cały Zł. 40.—.

Wyciąć i wypełnione nadesłać!

2194

KARTA ZAMÓWIEŃ. Sł. — Do „Nadziei” Lwów, Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam: losów całych po Zł. 40.—

..... losów połówek po Zł. 20.—

..... losów czwartek po Zł. 10.—

Należność Zł. uiszczyć natychmiast po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez Firmę dołączonym.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Zaraz po Zielonych Świątach zwołana ma być sesja sejmowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 maja. (B.) Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, druga nadzwyczajna sesja sejmowa spodziewana jest około 20 maja.

Według pogłosek z miarodajnych źródeł, które rozeszły się dziś po powrocie p. Prezydenta Rzpltej z Katowic, sesja sejmowa ma być zwołana z całą pewnością zaraz po Zielonych Świątach, t. j. po 25 maja. Na sesję wniesiony ma być projekt ustawy samorządowej, ewentualnie projekt nowej pragmatyki urzędniczej, ponadto jeszcze kilka innych ustaw o mniejszym znaczeniu.

Pomimo zapewnień niektórych pism, po powrocie p. Prezydenta do Warszawy nie było wogóle żadnych konferencji ani narad, stojących w związku z lansowaniem przez te pisma zamiarem premiera Sławka dymisji gabinetu. O dymisji przestano wogóle dziś mówić w tych kołach, które poprzednio wia-

domości te usilnie lansowały.

B. pos. Kwiatkowski skazany został na 16 miesięcy więzienia.

Wejherowo. 4 maja. (PAT.) Dziś po kilkunastodniowej rozprawie, ogłoszony został wyrok, skazujący b. posła Kwiatkowskiego, uznanego winnym w 7 wypadkach, na łączną karę 16-tu miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny, z załiczeniem aresztu prewencyjnego od 12 września 1930.

Syn Kwiatkowskiego skazany został na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary na 1 rok. Obrona i prokurator zapowiedzieli odwołanie od wyroku.

Na wniosek obrony, sąd zgodził się na zwolnienie oskarżonego z więzienia do rozprawy apelacyjnej.

Niemieckie szkoły na G. Śląsku świecić będą pustkami.

Katowice. 4 maja (PAT.) Według dotychczasowych obliczeń wpis dzieci do szkół powszechnych na polskim Górnym Śląsku przedstawia się następująco:

Na ogólną liczbę dzieci, do polskich szkół państwowych wpisało się: Okręg Katowice II: 93 proc., Katowice III: 91 proc., Katowice IV: 93 proc., Królewska Huta 70 proc., Lubliniec 98 proc., Pszczyna I: 96 proc., Pszczyna II: 95

proc., Rybnik I: 95,5 proc., Rybnik II: 98 proc., Rybnik III: 94 proc., Świętochłowice I: 90 proc., Świętochłowice II: 91 proc., Tarnowskie Góry 92,5 proc.

PAMIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. 4 maja (PAT.) Bilans Banku Polskiego na III dekadę kwietnia br. wykazuje zapas złota 567.376 tys. złotych, tj. o 70.000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 6.337 tys. zł., do sumy 228.640 tys. zł. Również i niezaliczone do pokrycia zwiększyły się o 4.216 tys. zł. i wynoszą 116.042 tys. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 5.534 tys. zł. i wynosi 544.147 tys. zł. Pożyczki zastawowe spadły o 3.000 tys. zł. do 75.317 tys. zł. Inne aktywa wzrosły o 19.361 tys. zł. i wynoszą 150.189 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 66.564 tys. zł. i wynosi 187.978 tys. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 94.705 tys. zł. do 1.258.938 tys. zł.

Stosunek procentowy obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku, wyliczone złotem wynosi 39,21 proc., pokrycie kruszcowo - walutowe 55,10 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 45,07 proc.

Emisja I-szej transzy pożyczki kolejowej.

Paryż. 4 maja (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady zarządzającej francusko-polskiego Towarzystwa linii kolejowej Gdynia—Ślask.

Rada, stwierdziwszy, że wszystkie formalności zostały dokonane, postanowiła przystąpić do emisji pierwszej transzy obligacji na sumę 400 milionów franków. Obligacje emitowane będą na 6,5%, po kursie 94 od 100. Dyrektorem zarządzającym wybrany został p. Peyche.

Prócz tego Rada zarządzająca mianowała komitetu dyrekcyjny, złożony z 8 członków, 4 Polaków i 4 Francuzów, oraz określiła ich pełnomocnictwa. Na posiedzenie Rady zarządzającej przybyli z Warszawy wiceminister Czap-ski i dyrektor Gałęcki.

Zatargi o płace w kilku dziedzinach przemysłu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 maja (G.) Z dniem 1 maja wypowiedziane zostały w wielu gałęziach przemysłu umowy zbiorowe o płace. Nowych umów nie zawarto i strony znalazły się w ostrym konflikcie.

Dotyczy to przemysłu hutniczo - żelaznego na Górnym Śląsku, gdzie pracodawcy domagają się 7 proc. obniżki płac. W Zagłębiu Dąbrowskim w kopalniach węglowych pracodawcy zaatakowali umowy zbiorowe w 10 proc. punktów. W Bielsku wskutek wypowiedzenia umów pracownikom grozi zniżka pborów o 15 proc.

Robotnikom przemysłu budowlanego w Warszawie grozi 10 proc. obniżka i powiększenie minimum wydajności pracy.

Tydzień bieżący będzie miał decydujące znaczenie w rozstrzygnięciu sporów. Na Górnym Śląsku zatarg podlega rozstrzygnięciu komisji arbitrażowej - rozjemczej. W Zagłębiu Dąbrowskim i w Warszawie konflikt będzie się zaostrzał, gdyż strony zgody na arbitraż nie uradziły.

Rząd będzie dokładał ze swej strony największych starań, aby nie doszło do strajków, gdyż strajk w obecnych warunkach byłby z góry narażony na niepowodzenie i przyniósłby tylko ogromne straty robotnikom.

ZGON STAN. ZMIGRYDERA.

Warszawa. 4 maja. (PAT.) Po dłuższej chorobie zmarł w Warszawie na serce Stanisław Zmigryder, znany muzyk pianista, pedagog i krytyk. Studiował on w Warszawie a następnie w Berlinie i Paryżu. W ostatnich czasach poświęcił się wyłącznie pedagogice oraz krytyce muzycznej.

Protesty wyborcze z okr. 48 Przemyśl przed Sądem Najwyższym.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4 maja. (B.) W dniu dzisiejszym na wokandzie Sądu Najwyższego znalazły się cztery protesty wyborcze przeciw wyborom do sejmiku w okręgu nr. 48 Przemyśl, Drohobycz, Sambor, Brzozów, Krosno, wniesiony przez dr. L. Grossfelda, J. Seneczka, dr. Cyryla Czerlunkiewicza, dr. R. Mirowskiego i J. Belucha.

Skład sądu stanowią s. Dembiński, jako przewodniczący i ss. Zaborowski i Jurecki jako wotanci.

Warszawa. 4 maja. (G.) Z pośród czterech protestów wyborczych, wniesionych z okręgu Przemyśl przez centrolew, oraz „Ruską Selańską Organizację”, trzy sprawy połączono w jedną ze względu na identyczność zarzutów. W protestach podniesiono różne zarzuty natury merytorycznej, m. in. twierdzono, że przewodniczący komisji wyborczej nie miał prawa wydawać okólnika co do możliwości jawnego głosowania dalej, że żona komendanta miejsco-

wej policji miała jakoby dać służącej jednego z policjantów kartkę z „jedynką” i t. d. Zarzuty te, nie posiadają żadnym prawników żadnych widoków na ich uwzględnienie. Pewne zagadnienie prawne stwarza m. in. zarzut, że komisja wyborcza unieważniając podpisy na zgłoszonych listach powinna była zawiadomić o tem kandydata przez tę listę przedstawionego. Obowiązkiem kandydata jest jednak przypilnować we własnym interesie, aby podpisy nie zawierały wad.

Czwarty protest, wniesiony był przez Balucha, wymierzony jest przeciw wybranemu z listy BBWR, p. Augustyńskiemu, który miał być w czasie wyborów funkcjonariuszem Rady powiatowej. Zdaniem popierających protest, funkcjonariusz taki nie może być wybrany na posła w okręgu, w którym urzęduje.

Sąd Najwyższy wszystkie powyższe sprawy odroczył.

Oficer zabity w katastrofie motocyklowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 maja (G.) Wczoraj w niedzielę szosa Serock — Zegrzejechał na motocyklu oficer I baonu sanitarnego kpt. S. Sliwonik. W pewnej chwili dopędził go jadący samochodem oficer DOK. I kpt. J. Żochowski i przy wymijaniu zawadził o motocykl.

Kpt. Sliwonik poniósł śmierć na miejscu.

Jadący motocyklem szosa wilanowską por. sztabu gen. H. Krajewski z niewiadomej przyczyny przewrócił się z maszyną na szosie i uległ bardzo ciężkim obrażeniom. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Pijacy zamordowali przechodnia.

KRWAWA AWANTURA NA UL. CHRYPLIŃSKIEJ W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów. 4 maja. Dnia 3 maja br. Józef Pułkownik i Włodzimierz Piątkowski wszczęli w stanie pijanym kłótnię z Antonim Matyjiowcem, na ulicy Chryplińskiej w Stanisławowie. Jeden z nich pchnął Matyjiowca nożem w

brzuch tak silnie, że wyszły mu wnętrzności, wskutek czego zmarł przywieziony do szpitala.

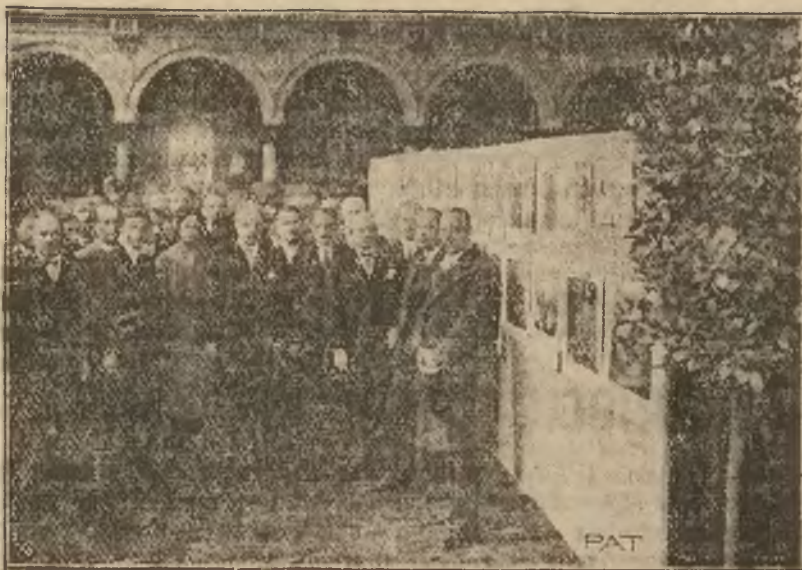
Obydwóch napastników aresztowano. Dochodzenia w toku.

Zabójstwo i samobójstwo w Kałuszu.

Stanisławów. 4 maja. Dnia 3 maja br. strzelił Michał Trautmann do Marii Mann w Kałuszu z rewolweru, raniąc ją ciężko w lewą skroń, a następnie

sam pozbawił się życia. Powodem zabójstwa i samobójstwa była prawdopodobnie zazdrość.

Międzynarodowa wystawa fotograficzna,



Staraniem Polskiego Towarzystwa Fotograficznego w Warszawie w stolicy naszej została otwarta Międzynarodowa Wystawa Fotograficzna w lokalu Klubu Urzędników Państwowych (Nowy Świat 1. 67). Otwarcie salonu wystawowego zaszczytlił swoją obecnością ambasador Republiki Francuskiej p. Laroche, dyrektor Dep. Kultury i Sztuki Min. W. R. i O. P. p. Skoczylas, który dokonał otwarcia wy-

stawy i prezydent m. Warszawy Słomiński. Poza tem na otwarciu obecnymi byli: b. min. p. Osiecki, nac. Wydz. Sztuki w Min. W. R. i O. P. p. Woydyno, przedstawiciel polskiego przemysłu i instytucji fotograficznych z prezesem Pol. Tow. Fotogr. p. dr. Biernackim na czele, który swem przemówieniem zajął uroczystość otwarcia.

KS. BISKUP LISOWSKI NA WIZYTACJI W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIM.

Stanisławów. 4 maja (PAT.) Dnia 3 maja rb. pociągiem pospiesznym przybył na stację Nowosielec — Żurawno ks. biskup Lisowski, gdzie był powitany przez starostę rohatwińskiego dra Janeckiego, następnie udał się do Łukowic — Wiśniowczyka, gdzie był przez ludność miejscową witany przy braniu tryumfalnej.

Pobyt ks. biskupa Lisowskiego na terenie tej województwa zapowiedziany jest na trzy tygodnie i ma na celu przeprowadzenie wizytacji kano-nicznych w kilku powiatach.

11 KOMUNISTÓW ARESZTOWANO W BORYSLAWIU.

Borysław. 4 maja (PAT.) W związku z zakłóceniem spokoju publicznego przez komunistów w dniu 1 maja, aresztowano ostatnio w Boryslawiu 11 osób, które dziś zostały odstawione do więzienia przy sądzie okręgowym w Samborze.

W nocy z 3 na 4 nieznani sprawcy rozrzućli wzdłuż ulicy Pańskiej większą ilość odezw komunistycznych, które natychmiast zostały usunięte przez patrol policyjny.

Stan pogody wczoraj i dziś.

Warszawa. 4 maja (Tel. wł.) Komunikat PIM. Ranek dnia 4 maja cechowała pogoda naogół chmurna w zachodniej połowie Polski, a słoneczna we wschodniej. Temperatura o godz. 7 rano była dość równomierna, gdyż wynosiła średnio około 13 st.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 5 maja: w Małopolsce wschodniej, na Podolu, Wołyniu, Polesiu i Wiślickim słonecznie i bardzo ciepło. Temperatura od 20 do 24 st. (na Pokuciu). Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Chcę być powabna.

Chcę być piękna — pragnienie niezawsz ziszczalne.

Chcę być modną — życzenie, które przy braku warunków fizycznych i materialnych, zamienia kobietę w śmieszny karykaturę. Natomiast jest cecha, niedozowna dla pań, dostępna w każdych warunkach i więcej warta od bezdusznej piękności i ślepego naśladownictwa mody, a zjawiająca się w słowach: Chcę być nową!

Wdzięk, uroda i to coś nicuownego, co promienieje z postaci, z ruchu, ze spojrzenia, co zyskuje serca i ozdabia życie. Jakże pracować dla zdobycia tej cechy, jak chronić się przed jej utratą?

Podstawowym warunkiem jest dostarczanie organizmowi dostatecznych sił, z których jedne pójdą na utrzymanie sprawności fizycznej, inne na opanowanie nerwów, inne na wzmacnianie umysłu. Wdzięk współczesnej kobiety, to nie urok malejącego kwiatu, ale urok bogini, Artemis, sprawnej, opanowanej, gotowej do wysiłku, przyjmującej trud z zadowoleniem. A teraz zagadnienie: jak doprowadzić potrzebę siły do organizmu? Należy znaleźć środek, który wzmacnia mięśnie serca, który dostarcza wydajnie jednostek cieplnych, pobudzających energię, który stwarza nastrój do ćwiczeń fizycznych niezbędnych dla zdrowia, który nie obciąża organów trawiennych i nie przyzwiera się do otłuszczenia okolic ciała, okrywających te organy, który daje natychmiastowy odpoczynek w razie zmęczenia i który w rezultacie nie pozwala na rozgrzanie nerwów. Ten cudotwórczy środek jest znany, lecz u nas niestety zapomniany, jest nim zwykły niepozorny cukier.

Świat naukowy, badając wpływ cukru na organizm ludzki, przyznał mu wszystkie wyżej wyszczególnione zalety, uznając, iż jest dla organizmu najcenniejszym środkiem odżywczym. Czas najwyższy wyciągnąć konsekwencje praktyczne z tych badań i zmodyfikować system odżywiania i sposób przyrządzania potraw. Cukier powinien stać się niezbędną przyprawą tak, jak sól. Hasło: szczypta soli, szczypta cukru! musi zostać urzeczywistnioną.

— „Chcę być powabna i to chcę naprawdę, aktywnie: to nie jest marzenie, ale realna możliwość, którą przez własny wysiłek zdobęde” — tak mówi pani.

O pomoc dla powodzian.

Ziemie Wileńską, Nowogródzką i Grodzieńską, których historia to szmat najbardziej żywej i męczeńskiej przeszłości Polski, dotknięte zostały niebywałą w swych rozmiarach żywiołową klęską powodzi. Wieści dziennikarskie, czy krótkie depesze nie odzwierciedlają ani w przybliżeniu istotnej tragedii, jaka się rozgrywa w północno - wschodnich kresach Rzplitej. Nie posiadamy jeszcze dokładnych danych, któreby potrafiły wymownie zobrazować ogrom nieszczęść ale wiemy już, że około trzydziestu tysięcy ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową, — że około pięciu tysięcy rodzin utraciło cały swój dobytek, — że zasiewy w niektórych powiatach zostały całkowicie zniszczone, że inwentarz żywy bądź został zatopiony, bądź padł z braku paszy, że wala się domy po miastach, że wiele ich porwanych zostało na wsiach przez wezbrane wody. Na domiar złego szerzy się głód, wzrasta niebywale nędza, stanęły warsztaty pracy, powstaje straszliwe widmo epidemii tyfusowej.

Nie jest to nieszczęście przejściowe, które ustąpi wraz z nadmiarem wód, jest to dosłownie klęska, której skutki jeszcze bardzo długo będą odczuwać i cierpieć nasze ziemie kresowe.

Trzeba sobie pozatem uprzytomnić, że północno-wschodnia część naszych ziem straszliwie ucierpiała w czasie wojen, że bardzo wolno dźwiga się z upadku, że częste nieurodzaje rok rocznie prawie dają się we znaki tamtym mieszkańcom. A ziemie te, zwałaszcza ich „serce”, tj. Wileńszczyzna, szczególnie drogie są obywatelom Rzeczypospolitej. Wilno zdobyte zostało dla Polski ofiarnym męstwem tamtejszych obywateli i przyłączone do Rzeczypospolitej dzięki pierwszemu tej ziemi Synowi, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

To też wieść o nieszczęściu nie pozostała bez echa. W dniach ostatnich zawiązał się w Warszawie Komitet Niesienia Pomocy Powodzianom, w którym udział, z paniami: Prezydentową Mościcką i Marszałkową Piłsudską na czele, wzięli: kardynałowie Hlond i Kakowski, marszałkowie Światłowski i Raczkiewicz, posłowie ziemi Wileńskiej A. Prystor i Jan Piłsudski, oraz szereg najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa. Natychmiast po swem zawiązaniu, Komitet zwrócił się z gorącym apelem do społeczeństwa, nawołując do powszechnej ofiarności na rzecz powodzian Wileńszczyzny, Nowogródziny i Grodzieńszczyzny, bez różnicy pochodzenia i narodowości i wyznania.

Stwierdzić należy, że ogrom nieszczęść naszych Kresów rzeczywiście przemówił do serc i ofiarności obywateli całej Polski. Na zew Komitetu podeszły z datkami pieniężnymi i ofiarami w naturze wiele osób prywatnych, firm, instytucji samorządowych, organizacji społecznych i t.p. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą już wieści o samoradnym zawiązywaniu się coraz to nowych wojewódzkich, powiatowych, a nawet gminnych Komitetów pomocy dla powodzian.

Dla orientacji Komitetów i osób prywatnych informujemy, że ofiary pieniężne należy wpłacać na konto PKO. L. 25910, zaś ofiary w naturze przesyłać do Wileńskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian, pod adresem: Wilno, Urząd Wojewódzki pokój Nr. 40. Wiadomości zaś o zawiązaniu miejscowych Komitetów należy nadsyłać do Komitetu Niesienia Pomocy dla Powodzian, pod adresem: Warszawa, gmach Senatu Rzplitej, ul. Wiejska.

U ludzi z nieregularnym działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” stosowana codziennie zrana naczecz powoduje lekkie wypróżnienie. Zadać w aptekach i drog. 1355

40-letnie dzieje i rozwój T. S. L.

STRESZCZENIE PRZEMÓWIENIA DR. TADEUSZA DWERNICKIEGO NA AKADEMII W DNIU 3-go MAJA 1931.

Towarzystwo Szkoły Ludowej powstało przed 40 laty, zrodzone z idei Konstytucji 3-go Maja. Pięciu jego założycieli, członków niepodległościowej organizacji Ligi Narodowej, a m. in. śp. Ernest Adam, śp. Michał Danielak i śp. Jan Fabiański — postawiło sobie za zadanie dźwignięcie szerokiej pracy oświatowej w całej dzielnicy.

Po szeregu zebrań i dyskusji powierzono wypracowanie statutu Adamowi i Danielakowi.

Losy zrzuciły, że obaj przenieśli się do Krakowa, do „Nowej Reformy”, której naczelnym redaktorem był wielki poeta Adam Asnyk.

Może wskutek tego, a raczej ze względu na bardziej wówczas zagrożone kresy zachodnie, na wielkim zebraniu obywateli, przy uczestnictwie Adama i Danielaka w setną rocznicę 3-go Maja, zostało założone Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie. Po pokonaniu trudności z rządem wiedeńskim w sprawie zatwierdzenia statutu weszło Towarzystwo faktycznie w życie w r. 1892 — wybierając prezesem Adama Asnyka, w skład wydziału wchodzi między innymi znany historyk prof. August Sokołowski, ks. Tadeusz Chromecki, dr. Stanisław Paszkowski, dr. Lesław Boroński i Tadeusz Romanowicz, wyznawcy różnych zasad politycznych — zgodni w hasło — przez oświatę do wolności.

Rzucone hasło padło na żyzną glebę.

Już w rok później liczy Towarzystwo 46 Kół miejscowych, rozsianych od Karwiny i Żywca przez Kraków i Lwów po Tarnopol i Sniatyn i 6.852 członków. We Lwowie istnieją już dwa Koła a to Koło Pań z mecenasową Jadwigą Skałkowską i znakomitą wychowawczynią Wiktorją Niedziałkowską na czele. Koło męskie z posłem Tadeuszem Romanowiczem, prof. dr. Balisitzem i adw. Aleksandrem Lisiewiczem na czele. W dniach tych dojrziałych w pełni życia politycznego stojących mężów dowodzi docenianie wielkich celów Towarzystwa. Towarzystwo przybiera odrazu duży rozmach. Już w dwa lata po założeniu Towarzystwa zbudowano i oddano do użytku pierwszą szkołę w Ulicku Seredkiewicz w pow. rawskim i rozpoczęło budowę szkoły w Hołosku w pow. kałuskim, nadto stanisławowskim i kilku innych, oraz subwencjonowano budowę 10 szkół prywatnych.

Równocześnie rozpoczęto starania o budowę szkoły w Białej, gdzie na 26 proc. ludności polskiej nie było ani jednej szkoły z polskim językiem wykładowym. W cztery lata później oddano do użytku 6-klasową wspaniałą szkołę w Białej, 4-ro klasową w Leszczynach, 5-klasową w Morawskiej Ostrawie i 10 szkół na Wschodzie. Już w r. 1894 w czasie wystawy Kościuszkowskiej składała Koła Lwowskie dowód swej sprawności przyjmując, goszcząc, żywiąc, oprowadzając kilkaset wycieczek działwy wiejskiej w liczbie przeszło 7000 osób.

W 10-lecie istnienia Towarzystwa liczba Kół wynosi 108, liczba członków około 20.000.

liczba szkół własnych 32, liczba szkółek początkowych 17.

Nadto Towarzystwo rozszerza swe czynności na inne agendy oświatowe, jak kursa dla dorosłych, których do tego czasu założono 20, czyteln 155, minóstwo odczytów, kilka ochronek, 2 domy ludowe, ksiąźnice i bursy, kursy zawodowe. Dzięki ofierze 30.000 rubli złożonych przez obywatela z Warszawy Zygmunta Jabrzykowskiego powstaje seminarjum w Białej, a dzięki ofierze Franciszka Preisendanza w Krakowie seminarjum żeńskie tamże.

Wobec wzmagających się potrzeb życia nie wystarczają normalne dochody Towarzystwa, czerpane ze składek członków. Towarzystwo

wprowadza w r. 1901 Dar Narodowy w postaci składek zbieranych publicznie w dniu 3 maja.

W pierwszym roku przyniosła ta ofiara około 10.000 kor, w dziesięć lat potem już 64.000 kor. Dar ten utrzymał się dotychczas i jest główną podstawą dochodów Zarządu Głównego TSL.

Od r. 1909 następuje ogromny rozwój działalności Towarzystwa dzięki wielkiej ofierze, złożonej przez społeczeństwo jako

Dar Grunwaldzki.

Przypomina się cytata z „Fausta” Goethego: „Przekleństwem złego czynu jest to, że pragnie zła a tworzy dobro”. Oto bowiem niemiecko - austr. poeta Piotr Roseger w r. 1909 wezwał społeczeństwo niemieckie do złożenia milionowej ofiary dla niemieckiego Schulvereinu na rzecz Drang nach Osten. Wówczas to ziemianin, zamieszkały w Krakowie, Bronisław Szwanowski złożył na rzecz TSL. kwotę 2.000 kor. na polskie szkoły kresowe, celem odparcia nowych zakusów germańskich. Zarząd Główny TSL. rozwijając tę inicjatywę, wezwał społeczeństwo polskie do

złożenia milionowego funduszu oświatowego

na akcję Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wezwanie to spotkało się z gorącym echem wśród wszystkich uświadomionych warstw społeczeństwa. W ciągu lat pięciu, Dar Grunwaldzki wzrósł do kwoty przeszło 1.200.000 kor., z czego przeznaczył Zarząd Główny 60 proc. na kresy zachodnie, a 40 proc. na Małopolskę wsch.

W dwudziestolecie Towarzystwa liczy ono

301 Kół i 41.702 członków,

założyło szkół 435, kursów dla analfabetów 117, kursów przemysłowych 55, burs 20, w tem tak wspaniałe gmachy jak Bursa Grunwaldzka i Bursa Boberskiej we Lwowie, jak gmachy w Tarnopolu, Białej, Ostrawie i Cieszynie, kilka gimnazjów i seminariów, czyteln i bibliotek 2520 o 41.900 książek, działacze jego wygłosili w tym roku 7.388 odczytów i pogadanek, obrót kasowy Zarządu Głównego w owym roku wynosi 1.294.000, w tem koszta administracyjne zaledwie 23.000 kor.

Ten wielki rozwój zawdzięcza Towarzystwo upowszechnieniu w społeczeństwie świadomości, iż oświata ludu jest podstawą rozwoju narodowego. Stąd była

wielka chęć do pracy i ofiarności wszystkich stanów, przede wszystkim ludności miejskiej a wśród niej inteligencji urzędniczej.

Urzednicy, ich żony i córki, to główna armia pracownicza, wielkie dzieła stworzone w tym czasie zawdzięczają swój byt w lwiej części ofiarności urzednika.

Nadchodzi wielka wojna, obudzenie największych nadziei narodu, a razem wielka nędza i wielkie spustoszenie i zahamowanie działalności TSL.

Wraz z ustąpieniem wojsk okupacyjnych z naszego terenu rozpoczynają pozostali pracownicy odbudowę zniszczonych placówek. Praca na wszystkich polach wre. Liczne budynki szkolne, wypożyczalnie i biblioteki zniszczone. W liczeniu tego bilansu strat są jednak jasne promienne punkty.

Oto w wielu miejscowościach ludność włościańska chroni dobro Towarzystwa przed zniszczeniem: książki z bibliotek, przybory szkolne często nawet stoły, tablice i ławki przechowuje ludność w swoich chatkach i komorach, znosząc je napowrót z chwila wznowienia działalności tych placówek. Do wodzi to, że ziarno siane przez lat 20 nie padło na martwą glebę, lecz wydało plon obfity.

Polska ludność wiejska w Małopolsce wschodniej występuje obecnie wobec Towarzystwa

z własną inicjatywą, z żądaniem pomocy w zakładaniu czyteln, pomocy w budowaniu szkół polskich, a szczególnie wznoszenia domów ludowych.

Nakłada to nowe obowiązki na Towarzystwo, wymaga nowych i coraz znaczniejszych funduszy. Sekcja wsch. Zarządu Głównego wprowadza w roku 1923 i propaguje

daninę oświatową

w formie stałego opodatkowania się. I ten apel nie pozostał bez echa. Na wezwanie podeszły przede wszystkim ludność miejska, głównie inteligencja urzędnicza, członkowie licznych urzędów, opodatkowują się stałymi datkami miesięcznymi na daninę oświatową, mającą na celu pomoc ludowi polskiemu, przede wszystkim na budowę domów ludowych i kaplic.

W nowych warunkach pracy przyjmuje też Towarzystwo

nowe metody pracy,

obejmując swą działalnością 1) kształcenie pracowników oświatowych, 2) szkolnictwo szczególnie kierunku zawodowo praktycznego, 3) kształcenie społeczno - obywatelskie młodzieży, 4) kształcenie dorosłych celem pogłębienia poczucia narodowo państwowego, obok działów dotychczasowych tj. pomocy w budowaniu szkół, zakładaniu bibliotek i czyteln, pomocy w budowie domów ludowych i świetlic.

Dzisiaj w 40-lecie działalności TSL.

ogólny dorobek w najważniejszych działach

przedstawia się następująco: Towarzystwo założyło około 200 szkółek początkowych, 700 szkół powszechnych, 4 gimnazja, 21 szkół zawodowych, 8 seminariów nauczycielskich, 50 burs, przeszło 100 ochronek, 205 domów ludowych, 1230 bibliotek i stałych czyteln, przeszło 1000 bibliotek ruchomych. — Zbudowało lub przyczyniło się do budowy: 70 kaplic i kościołów, 236 budynków szkół powszechnych, 2 budynki seminariów nauczycielskich, 2 budynki gimnazjów, 18 budynków dla burs, 14 budynków dla ochronek i 182 domów oświatowych. — Urządziło przeszło 2600 kursów ogólnie - kształcących dla dorosłych, przeszło 500 kursów zawodowych praktycznych, około 80.000 wykładów i pogadanek, przeszło 9.000 przedstawień teatralnych, około 15.000 obchodów narodowych, dwa tysiące kilkaset wycieczek ludowych i szkolnych.

W ciągu 40 letniej działalności uzyskało TSL. od społeczeństwa, a przede wszystkim od klasy średniej, zwłaszcza zaś od inteligencji pracującej i urzędniczej

przeszło 25.000.000 zł.,

w tem Dar Narodowy 3-go Maja przyniósł około 1.700.000 zł., Dar Grunwaldzki 1.270.000 zł., Danina Oświatowa w ostatnich 5 latach przeszło 500 tysięcy zł.

Oto z skromnej inicjatywy piątki studenckiej w setną rocznicę Konstytucji poczęte dzieło, którym Towarzystwo Szkoły Ludowej dzisiaj w 40-lecie swego założenia składa hołd wiekopomnej Konstytucji z dnia 3-go maja roku 1791.

ST. ASYST. KLINIKI DZIECIĘCEJ

Dr. ARTUR CHWALIBOGOWSKI

przeprowadził się i ordynuje od 2—4 ul. Potockiego 4. l. p. tel. 82-44. 2158n

Wiadomości bieżące

5

maja

1931

Wtorek

Piusa V. papieża

Jutro: Jana w Oleju

Wschód słońca 4:0

Zachód 19:04

TEATR WIELKI.

Wtorek 5 V g. 7.30 w. „Carmen” opera Bizeta. Ostatni występ gościnny M. Hołyińskiego oraz występ Janiny Hupertowej.

Sroda 6 V g. 7.30 w. „Wiktorja i jej luzar” operetka Abrahama.

Czwartek 7 V g. 7.30 w. „Cyganeria” opera Pucciniego. Występ gościnny J. Dębickiej i dyr. Piotra Sternich-Valerociata.

Piątek 8 V g. 7.30 w. „Bal Maskowy” opera Verdiego.

Sobota 9 V g. 7.30 w. „Rigoletto” opera Verdiego. Występ gościnny J. Dębickiej i dyr. P. Sternich-Valerociata.

Niedziela 10 V g. 3.30 po poł. „Perfumy mojej żony” farsa Lenza. (Ceny niższe.)

Niedziela 10 V g. 7.30 w. „Wiktorja i jej luzar” operetka Abrahama.

Poniedziałek 11 V g. 7.30 w. „Wiktorja i jej luzar” operetka Abrahama.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 5 V g. 7.30 w. „Hedda Gabler” dramat Ibsena.

Sroda 6 V g. 7.30 w. „Hedda Gabler” dramat Ibsena.

Czwartek 7 V g. 7.30 w. „Spór o sierżanta Griszę” dramat Zweiga.

Piątek 8 V g. 7.30 w. „Hedda Gabler” dramat Ibsena.

Sobota 9 V g. 7.30 w. „Hedda Gabler” dramat Ibsena.

Niedziela 10 V g. 7.30 w. „Hedda Gabler” dramat Ibsena.

Poniedziałek 11 V g. 7.30 w. „Hedda Gabler” dramat Ibsena.

TEATR MAŁY.

Od dnia 4 do 11 maja nieczynny.

KINO I TEATRY.

APOLLO: „Poskromienie złoŹnicy”, z Douglasa Raihbankiem i Mary Pickford.

CASINO: „Dusze czarnych — Halle-lujah”.

CHIMERA: „Zakazane godziny”, nadto dodatek dźwiękowy „Śpiew i muzyka narodów”.

COLOSSEUM: „Tajemnica linuzy-ny”, Harry Peel.

FATAMORGANA: „Dalsze dzieje Tarzana”.

KOPERNIK: „Marokko”, najwspanialszy film na kuli ziemskiej.

LEW: „Marokko”, najwspanialszy film na kuli ziemskiej.

MARYSIENKA: „W pogoni za milionami” i „Wujaszek z Psiej Wólki”.

PALACE: „Hadzi Murat — Biały szatan” z Mozzuchinem, Lil Dagover i Betty Amann.

RAJ: „C. i k. Feldmarszałek”.

STYLOWY: „Dalsze dzieje Tarzana”.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Mu-

zeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwarta została wystawa „Związku Artystek Polskich we Lwowie”. Związek grupuje w sobie najwybitniejsze artystki polskie, reprezentowane jest malarstwo i grafika. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 po poł.

=□=

Termin ciagnienia się zbliża!

Korespondentka wystarczy na zamówienie: 3159

Ćwiartka losu Loterii Klasowej kosztuje:

10 zł.

Prosimy nie zwlekać z zamówieniami.

Półówka kosztuje 20 zł, a cały los 40 zł.

CIĄGNIENIE już 19 i 21 maja.

Dom Bankowy Schütz i Chajes, Lwów.

=□=

— **Prima donna Opery berlińskiej** p. Jadwiga Dębicka wystąpi w tym tygodniu jeszcze na scenie teatru Wielkiego dwukrotnie, po raz pierwszy w czwartek w „Cyganerii” Pucciniego. Występy znakomitej tej śpiewaczki wzbudziły we Lwowie zrozumiałe zainteresowanie już choćby ze względu na okoliczność, iż p. J. Dębicka jest rodowitą lwowianką i na scenie lwowskiej stawiała pierwsze kroki w swojej karierze artystycznej. Występy p. Dębickiej uświetni udział jej małżonka, świętego dyrygenta p. Piotra Sternich-Valerociata, b. dyrektora Oper we Lwowie Poznaniu i Warszawie. Na występy te zniżyła cenę.

— **„Hedda Gabler”** w teatrze Rozmaitości grana będzie w tygodniu bieżącym codziennie, z wyjątkiem czwartku, poświęconego dramatu Zweiga „Spór o sierżanta Griszę”. W późnym dramacie Ibsena, którego wznowienie po latach wielu w oryginalnej nowoczesnej inscenizacji, dało wyrażenie zupełnej nowości, wyróżnia się kreacją p. Kuncewiczówny, grającej rolę tytułową.

— **Teatr Mały** zamknął swe podwoje w związku z rozpoczęciem już urlopuami części zespołu dramatycznego i nieczynny będzie na razie w ciągu całego tygodnia.

— W teatrze Wielkim bieżący tydzień poświęcony jest nienal wyłączenie muzyce operowej, gdyż jeszcze tylko w środę urzemy tu świetną operetkę Abrahama „Wiktorja i jej luzar” w wykonaniu najlepszych sił zespołu. Poza występami zaś gościnnymi p. M. Hołyińskiego (Jadź) oraz pp. Dębickiej i dyr. Sternich-Valerociata (czwartek i sobota), także i piątek przyniesie nam operę, mianowicie „Bal maskowy”.

=□=

— Do Przyjaciół śp. Władysława Baracza, artysty dramatycznego o światowej sławie i b. dyrektora teatru lwowskiego, apeluje Związek Ormiański we Lwowie (ul. Ormiańska 1, 13, I p.) o datki na uposażenie i utrzymanie w rozspiech jego grobu na cmentarzu Łyczakowskim.

— **Komisja Organizacyjna Związku Pań Domu** urządzi dla swoich członków i gości zebranie dnia 7 bm., tj. w czwartek o godz. 5-tej po południu przy ul. Bourlarskiej 1, 5, w sali II, p. Na porządku dziennym pokaz naczyni nowoczesnych i pogadanka o porządkach przed wyjazdem na wakacje.

— **Posiedzenie Prezydium Komitetu Opieki nad bezrobotnymi** odbędzie się we środę dnia 6 bm. w Ratuszu I. p. O wzięcie udziału są proszeni członkowie szerszego Komitetu o godz. 5-tej pop. Osobnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie.

— **Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej** szkół wyższych zawiadamia, że we wtorek 5 bm. o godz. 5 pop. odbędzie się zebranie seminarium syndykalistyczne go z referatem dyskusyjnym Romana Poguckiego pt. „Liberalizm”.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia swych członków, że we środę dnia 6 bm. odbędzie się w sali Towarzystwa (Lwów, ul. Zimorowicza 9) odczyt p. inż. Władysława Jawarskiego pt.: „O lotnictwie bezsilnikowym”. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście mile widziani.

— **Z Towarzystwa Naukowego we Lwowie.** Posiedzenie członków Sekcji Historii Sztuki i Kultury odbędzie się we czwartek dnia 7 bm. o godz. 6-tej w Zakładzie Historii Sztuki Polskiej (gmach posejmowy, II. p. od frontu). Na porządku wykład dr. Karoliny Lanckorońskiej „Raj Tintoretta w Pałacu Dożów w Wenecji”. Geneza pomysłu.

=□=

— **Nowe prezydium Związku Pracy Obyw. Kobiet**, oddział lwowski, tworzą pp. dr. Maria Chelińska przewodnicząca, Maria Bartłowa i Maria Pelagia Klucznikowa zastępczyni, Jadwiga Zgórska skarbniczka, Józefa Świlkowska sekretarka.

— **Zniżka opłat za depesze prasowe do Ameryki.** Okręgowa Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że z dniem 1 maja b.r. niżono opłatę za telegramy prasowe do Ameryki północnej i środkowej via Warszawa-Riga-Northern o 25 centymów od jednego słowa.

=□=

— **Wypadek zatrucia alkoholem.** W dniu wczorajszym znaleziono na Walech hetmańskich leżące bez przytomności Adama Mazura, który uległ zatruciu skutkiem nadmiernego użycia alkoholu. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Mazura do szpitala powszechnego.

— **Atak brutalny.** Genowefa Bundza, zamieszkała przy ul. Boimów 10, zawiadomiła policję, iż napadł na nią niejaki Piotr Podgórski, zamieszkały w Zniesieniu przy ul. Wesołej 16 i zadał jej nożem dwie ciężkie rany, w brode i w rękę. Raport policyjny nie podaje przyczyny, dla której brutalny napastnik zranił donoszącą.

— **Nagły skon.** W dniu wczorajszym o godz. 22 w westibulu głównego dworca zmarł nagle na udar serca niejaki Jan Rangel, rejestrator Wydziału skarbowego w Katowicach, zamieszkały chwilowo we Lwowie przy ul. Rutowskiego 23. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego dr. Wernickiego, odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

— **Aresztowany za oszustwo.** Policja aresztowała wczoraj Ignacego Starcka f. Bachmanna, liczącego 27 lat, elektrymontera, pozostającego bez miejsca zamieszkania, jako poszukiwanego za oszustwo.

— **Dzień kieszonkowców.** Henryk Wendel, zamieszkały przy ul. Czarneckiego 2, zawiadomił policję, iż nieznany sprawca skradł mu z kieszeni zegarek złoty wraz z łańcuszkiem. — Drugim, którego podobny los spotkał, był

Jubileusz Zelwerowicza.



Znakomity artysta dramatyczny Aleksander Zelwerowicz, obecnie zajmujący stanowisko dyrektora teatrów miejskich w Wilnie, w dniu 5-go maja obchodzi jubileusz 30-lecia pracy scenicznej.

niejaki Abraham Schwarz, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej 1. Nieznany kieszonkowiec skradł mu z kieszeni portfel, zawierający 270 zł. w gotówce. — W wozie tramwajowym, przejeżdżającym przez pl. Bernardyński, nieznany złodziej skradł wczoraj lekarzowi dr. Józefowi Grabowi portfel, zawierający 600 zł., 10 dolarów i kartę tramwajową. — Jednemu kieszonkowcowi przecieć się nie powiodło. Gdy bowiem wyciągnął „złote pióro” z kieszeni Wiktorja Stupnickiego, został przez niego ujęty i oddany w ręce posterunkowego. Kieszonkowcem, któremu nie powiodło się, był znany złodziej kieszonkowy, Mojżesz Gold, liczący zaledwie 16 lat a już notowany, wytrawny złodziej.

— **Ukradli parę koni ze stajni.** Ze stajni Franciszka Prosa w Bogdanówce, przy ul. Konduktorskiej 51, nieznany złodziej czy złodzieje skradli ze stajni parę koni wartości 800 zł.

— **Zderzenie autodorożki z motocyklem.** Wczoraj o godz. 6.30 na ulicy Stryjskiej naprzeciw domu nr. 35 auto dorożka nr. 8842, prowadzona przez woziciela Władysława Trzymaliłowicza, zderzyła się z motocyklem nr. 91153, prowadzonym przez Mieczysława Petrejkę. Motocykl uległ znacznemu uszkodzeniu, Petreiko zaś doznał lekkich kontuzji; opatrzył go Pogotowie. Wina zderzenia ciąży na Petrejce, gdyż jechał lewą a nie prawą stroną.

=□=

Z TEATRU ROZMAITOŚCI.

Hedda Gabler

dramat w 4 aktach Henryka Ibsena.

W długim szeregu dramatów Ibsena, które rozwój problematyki ideowej autora wiąże w jedną, organiczną całość i które są wierną egzemplifikacją jego aksjomatu, że „tworzyć — to znać czy odbywać sąd nad własną duszą”, „Kobieta morze” i „Hedda Gabler” są dramatami konfliktu pomiędzy irracjonalnym, amoralnym pierwiastkiem żywiołowości, a więzami, które indywiduálną swobodę kępuje obyczajowość cywilizowanego życia. W Ellidzie Wangel budzi się tłumiony instynkt niepoohamowanego wyżycia się w żywiole, którego symbolem jest morze, a uosobieniem niesamowity, krwią zbrodniczą zbroczony marynarz. Mąż daje jej wolność wyboru. Ellida przełamuje się. Gwałci instynkt i zostaje przy nim. Zwycięża etycznie i życiowo, ale sprzeniewierza się naczelnemu przykazaniu Ibsena: „bądź sobą”. A

ka, ale żywioł? Na to otrzymujemy odpowiedź w „Heddie Gabler”. Wtedy, w warunkach naszej cywilizacji folgowanie żywiołowi musi zepsuć charakter, popchnąć do czynów złych, spowodować katastrofę życiową. Aristokratyczna, wyniosła, demoniczna i „drapieżna” Hedda, zrywając w imię żywiołu pęta znieprawdzonej pospolitości i obowiązowości, popełnia zbrodnie przez spalenie rękopisu genialnego zatraconca Eljeta Löwborga i pozostawiając dokoła się spustoszenie, ginie śmiercią samobójczą. Wobec tych dwu rozwiązań, Ibsen spostrzegł jakąś lukę w swoim systemie. Więc jakże? Należy być sobą, czy nie należy? Tu redzi się krąg problemu, któremu poświęcone są jego dramaty starości. Na pytanie, czy można żądnę prawdy i wielkości pogodzić z żądzą żywiołu i szczęścia, daje Ibsen, jako epilog dzieła całego swego życia i myśli, odpowiedź najgłębiej pesymistyczną: chyba przez śmierć i w śmierci.

Hedda Gabler jest mniej potężną, niż inne postacie Ibsena, ponieważ w ustosunkowaniu się autora do niej jest rytm dramatycznej antynomii. Z jednej

strony autor patrzy na nią jak najbardziej krytycznie, traktuje ją ironicznie i sceptycznie, wyposaża ją w wyobraźni przerost wyobraźni, połączony z mrozącym chłodem serca, pokazując, że jej żywiołowość, której symbolem są pistolety generała Gablera, wyraża się w rzeczy tak ohydne, jak stosunek do kochającego ją uczciwie mawskróś prawego męża, sumiennego, choć pobawionego skrzydeł „przyczynkowca” i archiwariusza naukowego. Jörgena Tesmana, lub jak pobbazanie erotycznym zabiegom płaskiego hedonisty i faryzeusza, radcy Bracka. Z woli Ibsena pogarda, z jaką Hedda odnosi się do anielsko słodkiej i dobrej ciotki Tesmana, robi ją nie tylko nieestetyczną, o co ona nie dba, ale nadto nieestetyczną, co hardzoby ją zabolalo, gdyby sobie uświadomiła. I z woli Ibsena Hedda nie jest nawet zdolna do miłości. Jeśli odrodzonego czasowo Löwborga popycha znów w odnęt alkoholizmu i faunizmu, to nie dlatego, aby go mieć dla siebie, lecz aby go odbrać serafickiej, choć ograniczonej Thci, która wywiera na niego wpływ zbawienny. Jeśli kocha Löwborga, to

tylko jak pajęczycia, która pożera swego samca natychmiast po ekstazie miłości.

Z drugiej strony jednak Ibsen okazuje Heddie wyraźną sympatię. Zdaje się mówić: czy mogę ją potępić? Przecież to jest orlica, rodzona siostra mojej Hjoerdis z „Rycerzy z Hielgelandu”, która zabiła Sygurga, aby żyć z nim w Walhalli, gdy nie mogła na ziemi, rodzona siostra Branda i Stockmana, kość z mojej kości i myśl z mojej myśli, przecież ona nie innego nie robi, jak „chce być sobą”, czyż to jej wina, że nienawidzi pospolitości, że chce żyć heroicznie i pięknie, czyż nie składa dowodu, że należy do ludzi wyższej rasy, gdy się zabiła, nie aby się ukarać, bo pokuty nie uznaje, ale aby wyrwać się z śmieszności, na którą ją skazało zetknięcie się jej żywiołowości z mieszczańską cywilizacją? Istotnie Ibsen adwokatuje jej z takim zapalem, że wynusza dia niej na widzu tę kroplę współczucia, która jest niezbędna, aby Hedda była postacią nie wstrętną, ale dramatyczną.

Za przykładem samego Ibsena także widz może na Hedde patrzeć rozma-

Z SALI SADOWEJ.

Podpalił las.

(Wczoraj rozpoczęła się czwarta kadencja sądu przysięgłych, a na ławie zasiadł Karol Czeretbok, 19-letni chłopak, oskarżony o podpalenie lasu. Mia nowicie według aktu oskarżenia Czeretbok miał w dniu 23 marca ub. r. podpalić las w Zapałowie pow. Lubaczów. Spłonęło 2 morgi lasu wartości 6000 zł.

Rozprawę prowadził wiceprez. Antoniewicz, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Szewczuk.

W myśl werdyktu przysięgłych oskarżonego uwolniono od winy i kary.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 3-go maja do soboty 9-go maja mają nocny dyżur następujące apteki: H. Błazińskiego przy ul. Łyczakowskiej 57, M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, O. Hellmanna przy ul. Kopernika, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapichy, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kurkiewicza przy pl. Unii Brzeskiej 4, R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, A. Markowicza przy ul. Zybkiewicza 50, M. Oberlendera przy ul. Piękarskiej 25, J. Piłewskiego przy ul. Akademickiej 25, J. Pinielesa w Ryńku 18, J. Poratyńskiego przy pl. Bernardyńskim 1, B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33, J. Zarzyckiego przy ul. Żółkiewskiej 71, J. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12, K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84, J. Reissa w Zamarstynowie.

Stale dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

PODZIEKOWANIE.

Powodowany najwyższym uznaniem, i głęboką wdzięcznością, składam tą drogą wyrazy najgorętszej podzięk: JW. Panu Pułkownikowi Dr. Kónczakowskiemu, szefowi sanitarnemu we Lwowie i JW. Panu Pułkownikowi Dr. Strońskiemu, komendantowi szpitala wojkowego we Lwowie, za troskliwe, głęboko ludzkie zaopiekowanie się, moją śp. chorą żoną, a JW. Panu Dr. Jerzemu Chwalibogowskiemu, zacementu i pełnemu poświęcenia lekarzowi chorób wewnętrznych, u którego wielką wiedzę lekarską, łączy się tak cudownie z sercem, za rad wyraz ofiarną, sumienną, bezinteresowną, długotrwałą opiekę lekarską, która przyniosła tak wielką ulgę, w ostatnich cierpieniach Zmarłej.

Tomasz Kazecki, wet. z r. 63.

Głęboko wzruszeni licznymi dowodami okazanego nam współczucia, w naszym nieśczęściu, oraz licznym udziałem w pożebie, naszej najdroższej Zmarłej, składamy tą drogą Wszystkim najgorętsze „Bóg zapłać“!

Tomasz Kazecki z córkami.

O ustróju szkolnictwa w Polsce.

Aktualna i żywotna sprawa ustroju szkolnego w Polsce była wczoraj przedmiotem dyskusji Koła Pracy Inteligencji BBWR na zebraniu urzędowym w sali Izby Przem.-Handl. pod przewodnictwem red. dr. Wacława Mejsbauma.

Zarówno temat jak i referat kuratora Okr. Szkol. we Lwowie dr. Stefana Świderskiego, wzbudziły ogromne zainteresowanie nie tylko sier nauczycieli szkół, ale i przedstawicieli wszelkich sfer naszej inteligencji. Wśród obecnych zauważyliśmy wielu reprezentantów władz, świata politycznego, naukowego i gospodarczego.

Kurator Świderski omówił dzisiejszy stan naszego szkolnictwa, oraz konieczność jego zreformowania w kierunku stworzenia szkoły, która byłaby czemś pośrednim między gimnazjum a szkołą powszechną i kształciła szerokie masy obywateli, przygotowując ich do praktycznych zawodów, niezależnie od istnienia gimnazjum, przygotowującego do wyższych studiów. Gruntownie opracowany i oparty na znajomości przedmiotu i stosunków referat p. kuratora przyjęty został żywymi oklaskami i wywołał ożywioną dyskusję. Przemawiali: prof. Kużyński, red. dr. Mejsbaum, p. Kardasz i prof. dr. Fułłński, na którego wniosek ołożono dalszy ciąg dyskusji na następnym zebraniu.

W końcu kurator Świderski odpowiedział na uwagi, wyrażone w dyskusji.

Szczegółowe sprawozdanie z referatu i dyskusji podamy w następnym numerze.

Wystawa Sztuki Religijnej.



Wojewoda śląski dr. Michał Grazyński dokonał otwarcia Wystawy Sztuki Religijnej w Katowicach. Zdjęcie przedstawia wojewodę w otoczeniu przedstawicieli władz, artystów i zaproszonych gości, na otwarciu Wystawy.

W obronie wolności krytyki.

Zarząd Zaw. Zw. Literatów we Lwowie powziął na ostatnim swym posiedzeniu następującą enunciację:

„Wobec coraz częściej pojawiających się w ostatnich czasach na gruncie lwowskim wypadków wywierania z rozmaitych stron presji moralnej w formie, dotąd nie praktykowanej, na krytyków, sprawozdawców i recenzentów w związku z ich oceną zjawisk literackich, teatralnych, czy artystycznych, Zawodowy Związek Literatów Polskich we Lwowie, stwierdza, że niezawisłość krytyki była i jest wszędzie i zawsze fundamentalnym warunkiem rzetelnego rozwoju sztuki i literatury. Z tego stanowiska wychodząc, Zaw. Zw. Literatów Polskich potępia i jaknaj ostrzej piętnuje wszelkie próby ukró-

czenia krytyki w jej prawie do szczerzego i swobodnego wypowiedzania swych rzeczowo uzasadnionych sądów. Zarząd Związku ostrzega, że na przyszłość każdy wypadek posługiwania się tego rodzaju metodami, świadczącymi o obniżeniu się i sprowincjonalizowaniu poziomu życia umysłowego we Lwowie, będzie zmuszony oddawać pod pręgierz opinii publicznej. Zważywszy zaś, że wszelkie zarzuty, jakie ewent. mogłyby być wysunięte przeciwko głosom krytyki, przekraczającej w formie czy treści dozwolone ramy rzeczowej oceny, jak też wynikiem spory, powinny być rozpatrywane przez sądy po lubowne, złożone z osób kompetentnych. Zarząd Zaw. Zw. Lit. Polsk. go tów jest w każdym wypadku, w któ-

rym osoby pokrzywdzone zgodzą się wejść na tę, zdaniem jego, jedynie właściwą drogę, służyć im pomocą i interwencją“.

Uroczystość strażacka

Wczoraj w dniu św. Florjana, patrona pożarnictwa odbyła się doroczna uroczystość lwowskich Straży pożarnych. O godz. 9-tej rano odbyła się w kościele OO. Karmelitów przed ołtarzem św. Florjana uroczysta msza św. z kazaniem. Podczas mszy św. przygrywała orkiestra kolejowa, oraz p. Głowacka odśpiewała kilka pieśni. W nabożeństwie wzięli udział wiceprez. Irzyk, radni miejscy: Włodzimirski i K. Baczyński, prezes kolei Prachtel-Morawiański, naczelnik wydz. magistratu r. Płoński, mjr. Magiera, rep. Sokołstwa prez. Czajkowski, dyr. Wójcikiewicz, Stow. „Gwiazda“ i „Kościszki“ ze sztandarami, delegacja korpusu wysłużonych wojskowych oraz straż pożarna lwowska. Po nabożeństwie w chwili wynoszenia sztandarów strażackich, orkiestra Związku niższych funkcji odegrała hymn państwowy. Z kolei wiceprez. Irzyk po krótkim przemówieniu udekorował odznakami związkowymi straż pożarnych Łotwy i Jugosławii, zastępcę naczelnika miejsc. Straży pożarnej p. Kazimierza Szpaczyńskiego, zaś p. Wójcikiewicz inspektora Zakładu Ubezpieczeń powszechnych p. Kazimierza Swobodę.

Po tej uroczystości odbyła się defilada Straży pożarnych przed prezydentem miasta, naczelnikiem straży Cieczkiewiczem i zaproszonymi gośćmi. Defiladę otwierała orkiestra kolejowa, dalej szły oddziały ochotniczej Straży pożarnej, Straży pożar. z Lewandówki, browarów i miejskiej straży pożarnej, zanikały zaś pochód udekorowane zieloną sikawką mechaniczną „Zuch“, „Chmura“, „Zorza“ i „Smok“. Pochód przeszedł głównymi ulicami miasta i rozwiązał się na strażniczy.

Przystępujcie

na członków

**SPÓŁDZIELNI
TKACKIEJ Z.P.O.K.**

DAJ GROSZ NA CELE

TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

cie. Może w niej widzieć potworną egoistkę i histeryczkę, która, rozstrójona w dodatku swym stanem brzościowości, popełnia czynny zło i szalone, słowem karykaturę żywiołowości, a może także widzieć w niej, naprawdę reprezentantkę wyższej rasy ludzkiej, spragnionej piękna życia heroicznego. Ale już sama możliwość tej alternatywy osłabia sugestywną siłę dramatu.

Są i inne braki. Jeśli tragedia Heddy jest zrozumiała, to w tragedji Löwborga brak pierwiastka konieczności. Strata rękopisu choćby najbardziej natężonego, czy naukowego, jest kolosalną nieprzyjemnością, ale nie jest do statecznym powodem do samobójstwa. Gdyby Eliert był przeczekał doba, nie byłby się zabił z pistoletu generała Gablera, wręczanego mu przez Hedde. A jeśli się zabił wskutek depresji, wywołanej stanem alkoholicznego delirium, to zmniejsza to mocno powagę jego tragedji.

Są też u tego arcyministra konstrukcji, wady techniczno-konstrukcyjne. Mniejsza już o to, że Thea nosi w torebce zapiski Elierta i ma siłę mimo wieści o jego samobójstwie zasiać natych-

miast z Tesmanem do spokojnej pracy nad rekonstrukcją zatraconego dzieła. Ale to pewna, że śmierć Heddy byłaby piękniejsza, gdyby Ibsen, lekając się, że nie dość jeszcze ją umotywował, nie był dorzucił motywu zupełnie zbędnego: obawy przed szantażem ze strony radcy Bracka.

Mimo tych usterek wspaniały artystyczny nieczówny tragię sprawił, że na premierze wznowionej „Heddy Gabler“ bardzo szybko zapanowała ta podniosła atmosfera napiętego i złozonego zaskłuchania się, która pojawia się zawsze, ilekroć teatr przeżywa swe wielkie i szczytowe momenty.

Inscenizacja i reżyseria Schillera była nowym, świetnym tryumfem jego teatru. Był to tryumf — jak z natury sztuki wynikło — nie tak olśniewający zewnętrznym przepychem elementów optycznych i akustycznych, jak „Kordian“ lub „Sprawa Dantona“, nie tak efektowny — błyskotliwy, jak „Szwejk“, „Król Nikodem“, „Grisza“, czy zgola sympatyczna błahostka Joachimsohna i Spoljanskiego, ani reżyserko-przetwórczy, jak „Dorota Angermann“, ale z pewnością subtelniejszy, głębszy i kto wie, czy nie bardziej jeszcze wartościowy. Cały wysiłek i

triumf musiał tu zostać przerzucony od powierzchni do wnętrza, od reżyserskiej samowoli do reżyserskiej najczulszej wierności w stosunku do autora. Szło o to, aby nie uronić ani jednego błysku ibsenowskiej myśli, nie sfałszować ani jednego drgnienia jego uczuciowości, nie sprofanować ani jednego jego tonu nastrojowego i symbolicznego, słowem, aby ukazać Ibsena w najdoskonalszej czystości, a jego postacie w wstrząsającej symfonii nieskazitelnej gry zespołowej. To wszystko zostało w pełni osiągnięte. Jestem przekonany, że Schiller, zasmakowawszy raz w Ibsenie, nieraz jeszcze do niego wróci. Jakaż biesiada byłoby zobaczyć w jego inscenizacji „Prezydentów do tronu“ (w Polsce prawie niegranych — podobno dawno, dawno, jeszcze w skarbowskiem teatrze — bez echa i bez zrozumienia), „Peer Gynta“, „Norę“, „Dzika kaczka“, „Rosmersholm“ lub „Borkmana“!

P. Ewa Kuncewiczówna odniosła w roli Heddy sukces cenny i ze wszechmiar zasłużony. Kreacja jej była dziełem rzetelnego artysty, subtelne i głębokiego wnikięcia w sam rdzeń postaci, finezyjnego opracowania rysunku konturowego i sugestywnie po-

jętych szczegółów. Jeśli p. Kuncewiczówna podkreślała nie tyle heroiczna żywiołowość Heddy, ile jej demonizm i to w zabarwieniu wybitnie nowoczesnym, to było to następstwem z jednej strony indywidualnych warunków artystyki, z drugiej świadomie obranego stylu.

Duże powodzenie miał p. Domięcki w roli Löwborga, wzorując się chwilami szczęśliwie na Adwentowiczu, P. Malanowicz była piękną i słodką Theą, P. Dobrzańska, jako dobra i zająca ciotka Tesmana wzruszająco przesunęła przed widzami wizję niezapomnianej Gostyńskiej, P. Chodecki z właściwym mu talentem i sumiennością grał Tesmana, choć rola tego beznamiętnego flegmatyka niezupełnie odpowiada jego sangwinicznemu temperamentowi. Dobrze trzymał się p. Machalski jako radca Brack. Czołem przed dekoracjami p. Wł. Daszewskiego. To był nie tylko udanie uproszczonej konstrukcji, ale i piękna symfonia kolorystyczna tonów szaro-zielonych.

Nowy przekład p. Kazimierza Rychłowskiego staranny, czysty i wierny.

Władysław Kozicki.

Z SALI KONCERTOWEJ P. T. M.

Koncert skrzypcowy Roberta Soetens'a.

Młodego i wysoce utalentowanego skrzypka Roberta Soetens'a należy zaliczyć do tych odtwórców, którzy głęboko wnikają w intencje kompozytora i w samo jego dzieło, uwytatniając z precyzją wszystkie te momenty, które każde wartościowe dzieło czynią pięknem.

Toteż wykonanie takich zwłaszcza dzieł jak I. S. Bacha Chaconne (skrzypce solo) i koncert C. Saint-Saens'a w interpretacji R. Soetens'a, porywa słuchaczy i skłania ich nie tylko do uznania tych głębokiej wartości dzieł ale do zaliczenia wykonawcy w poczet najlepszych skrzypków doby obecnej.

Na piękną grę jego składa się głęboki ton, pełen uczucia i wyrazu oraz duża muzykalność i technika tak opiewana, że pozwala mu z łatwością pokonywać trudności palcowe i smyczkowe. Podkreślić również należy naśladowania gądky umiar w ruchach Soetens'a i idealnie czyste odegranie szeregu flageoletów w koncercie S. Saens'a. Kunsztownie zestawiony program koncertu, świadczy też o smaku artystycznym tego wykonawcy, który tam już góruje nad szeregiem innych, może słynniejszych skrzypków, że jest młody i — że jeśli gra jego czasem zdradza pewne intonacyjne niepełności lub przejawskrawienia w tempie (II. część koncertu Saint Saens'a grana za szybko), to jednak praca i udoskonalenie postawi go z czasem między najwybitniejszymi wirtuozami.

Godnego siebie partnera miał R. Soetens w osobie dra H. Guensberga, który — (choć miejscami za silnie) grał ze zrozumieniem, akuracnością i należytem odczuciem i swym umiejętnym akompaniamentem (zwłaszcza w koncercie Saint-Saens'a) przyczynił się do zupełnego sukcesu koncertanta.

W. Hausman.

Z OPERY.

Gościnny występ M. Hołyńskiego w „Żydówce” operze Halevy'ego.

Na pierwszy występ swój wybrał p. Hołyński Eleazara, który jest popisową rolą, dla tenora bohaterskiego. Postać artysty, jak niemniej duży wolumin głosu są jakby wymarzone dla kreacji ról bohaterskich; jednak brak frazy i pewnego zaokrąglenia poszcze gólnych motywów, czynią śpiew jego nieco surowym i przez to nie może on wywołać entuzjazmu. Warunki sceniczne predestynują też artystę na stanowisko pierwszorzędne, jednak gra sceniczna wymaga jeszcze sporo pracy, by mogła wywołać wrażenie naprawdę artystyczne.

Obok gościa śpiewała po raz pierwszy Rachelę p. Walewska, artystka obdarzona niezwykle pięknymi i ciepłym sopranem — w rolę swoją umiała wnieść wiele szczerych momentów, stwarzając postać zarówno w grę jak i w śpiewie interesującą; śmiało też może zaliczyć Rachelę do rzędu najlepszych ról swego repertuaru. Postać kardynała odtworzył bardzo pięknie p. Ujęjko, zwłaszcza aria z I-szego aktu, wymagająca szerokiej kantyleny — jak niemniej „przekleństwo” były wykonane doskonale i przypominały nam niezmierzające kreacje Didura.

A teraz słówko w stronę reżyserji: należałoby pomóc biednej ks. Eudoksji i ułatwić sytuację, by rzeczywiście mogła nie poznać własnego męża w izbie Eleazara, niezbyt ciemnej, gdyż scena ta wywołuje wprost komiczne wrażenie, bo wszyscy widzą Leopolda z jasno oświetloną twarzą, tyko żona pyta co to za człowiek? Dyrygował jak zwykle doskonale p. Milan Zuna.

Zofia Koziowska.

R. W. D. 4. w drodze do Czechosłowacji.

Z lotniska warszawskiego wystartowały dwie awionetki R. W. D. 4 do Czechosłowacji z wizytą kurtuazyjną. Załogę awionetek stanowią por. Hirsbandt i inż. Jagoszewski, oraz in. Rogalski i p. H. Rychterówna. Obie awionetki są typu „R. W.

D. 4” konstrukcji inż. Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego, wykonane przez Sekcję Lotniczą Stud. Politechniki. Trasa rajdu wiedzie przez Kraków—Ołomuniec do Pilzna w Czechosłowacji.

Jak fałszowano środki żywności w kwietniu b. r.?

Miejski Zakład badania żywności i przedmiotów użytku wykonał w kwietniu 1345 analiz, z czego 100 spraw oddano sądowi do ukarania. Mleka badano 703 próby, z tego 1 zawierała 8.5% wody, 53 próby były zbierane. Śmietany 8 prób na 85 badanych zawierało nieprzepisaną ilość tłuszczu. Masła badano 170, zafałszowanych margaryną znaleziono 23, cyfra jeszcze bardzo pokazywa, wynosząca 13.5%. Jak wynika z poprzednich sprawozdań, to zafałszowanie ustępuje bardzo wolno, pomimo ciągłej i uciążliwej kontroli. Chleba badano 12 prób, z tego w jednym bochenku znaleziono zapieczonego robaka. Kawa, herbata, kakao (razem 34 prób badanych) okazały się bez zarzutu. Wędlin badano 159; pomimo, że zwrócono tak cechowi jak i pojedynczym wytwórcom uwagę na to, że jelit na kiełbasy nie wolno barwić, przecież spotyka się często tego rodzaju wyroby i z tego powodu 6 spraw skierowano na drogę sądową. Tłuszcze i oleje

nie były fałszowane. Wina badano 17 prób, kwestionowano 2, gdyż były to wina owocowe. Z powodu nadchodzącej pory cieplej zwrócono uwagę wszystkim wytwórcom wody sodowej i limoniadek, aby pomyli dokładnie flaszki, syfony i balony, oraz, aby pilnowali czystości tak przy wyrobie, jak i przy przechowywaniu gotowego artykułu. Pomimo tego znaleziono 1 flaszkę limoniady ze śmieciami, brudami i słomą. Również z powodu zbliżającego się okresu większego spożycia lodów, zwrócono uwagę wszystkim wytwórcom, że ilość lodów należy wytwarzać tylko na jeden dzień, a nie można ich przechowywać do dnia następnego i nie wolno stopionych nanowo przerabiać, gdyż właśnie w czasie przechowywania lodów powstają i rozwijają się drobnoustroje, powodując rozkład, który może doprowadzić do ciężkich zaburzeń zdrowia o wyniku niekiedy śmiertelnym. Woda wodociągowa nie uległa zmianie.

Wystawa turystyczna w Łucku.

Na ilustracji naszej widzimy p. wojewodzinę Józefkę, wicewojewodę wołyńskiego p. Józefa Sleszyńskiego, opuszczających po zwiedzeniu teren wystawy turystyczno-krajoznawczej w Łucku. Z lewej strony stoi prezes Towarzystwa Wołyńskiego Krajoznawczego, p. Franciszek Księżopolski.

Kronika podolska.

Pożar od pioruna. Dnia 24 kwietnia o godz. 15.10 wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w zagrodzie Marii Gruszeńskiej w Krzywolinie ad Monasterzyska pow. Buczaczy. Spalił się dom mieszkalny i stodoła, zboże, oraz narzędzia rolnicze. W ciągu 3 godzin pożar został ugaszony.

Zamiast do szpitala, pod lód. Dnia 27 kwietnia w stawie Habera w Podhajcach znaleziono zwłoki Andrzeja Ruznickiego z Białokirniczy. Ruznicki, wracając z Podhajec od lekarza, zoczył ze ścieżki, którą chodziła ludność po lodzie i w miejscu gdzie lód

zwykle bardzo słabo zamarza, utopił się. W ubraniu Ruznickiego znaleziono jego dokumenty oraz zakupiony w Podhajcach kawałek mydła. Przesłuchany ojciec Ruznickiego zeznał, że o zaginięciu syna nie zgłaszał, ponieważ sądził, że został on skierowany przez lekarza do szpitala we Lwowie, dokąd nawet zwracał się pisemnie. Parę dni temu ojciec Ruznickiego otrzymał ze szpitala we Lwowie odpowiedź, że syn jego tam nie przebywa.

Fatalna młocarnia. Dnia 27 kwietnia wybuchł pożar w zagrodzie ks. Ant. Rokosza, rzym. kat. w Kozłowie, pow.

PODZIEKOWANIE.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Pułkownikowi dr. Strońskiemu, podpułkownikowi dr. Wenzlowi, majorowi dr. Sołtysikowi, kpt. dr. Dąbrowskiemu, dr. Bleiowi, dr. Drohockiemu jak też niemniej wszystkim P. T. Lekarzom i Siostrom Okręgowego Wojskowego Szpitala we Lwowie składam tą drogą jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać” za uratowanie życia memu synowi Zdzisławowi. Mamert Kukczykażis.

Tarnopol, wskutek czego spaliła się stodoła, kryta słomą, oraz zboże. Pożar powstał od młocarni pędzonej ropy, która stała w stodole, zaś komin znajdował się zbyt blisko dachu stodoły. W czasie pożaru maszynista młocarni M. Dąbrowski poparzył się, zaś Raniowskiego Kaz. przejechał beczkowóz jednym kołem, gdy koń się spłoszył. Raniowski groźniejszych uszkodzeń cielesnych nie doznał. Pożar został zlokalizowany przez miejscową straż pożarną oraz ludność.

Katastrofa na spróchniałym moście. Dnia 25 kwietnia o godz. 18 Łukasz Hasiak, lat 38, rolnik z Niekołyz, pow. Buczaczy, wioził nawóz na pole przez most na rzece Złotej Lipie w Niekołyzach. Gdy Hasiak znajdował się w połowie mostu ten załamał się na przestrzeni 14 metrów, wskutek czego Hasiak z końmi i wozem wpadł do rzeki, gdzie poniósł śmierć na miejscu dlatego, że jego własne konie przysięgnęły go kopytami. Zwłoki Hasiaka na polecenie sędziego śledczego w Monasterzyskach zostały pogrzebane. Postępek P. P. w Uściu Zielonem wygotował doniesienie karne do Sądu grodzkiego w Monasterzyskach na Powiatowy Zarząd Drogowy w Buczaczu.

Kronika iarosławska.

W stan spoczynku przeszedł p. inż. Zygmunt Sobolewski, długoletni, bardzo wytrawny kierownik powiat. Zarządu drogowego, na którym to stanowisku wybitnie się zasłużył, jako doskonały fachowiec i urzędnik o głębokim poczuciu obowiązków.

Towarzystwo Muzyczne (Sekcja dramatyczna) i tut. Koło „Rodziny Wojskowej” przygotowuje wspólnymi siłami wodewil p. t. „Polacy w Ameryce”, z nową muzyką do libretta, skomponowaną przez utalentowanego muzyka, kapelmistrza-por. Krudowskiego. Publiczność zobaczy i usłyszy ten malowniczy wodewil 7 maja b. r. w sali „Sokoła”. Nie ulega wątpliwości, że dyr. Zieliński, prezes T. M. nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, darząc audytorjum imprezą, jak zwykle, o wysokich walorach artystycznych.

Gmina odzyskała plac przy ul. Kraszewskiego. W jednym z ostatnich wydań Dziennika Ustaw pojawiła się ustawa sejmowa o przyznaniu placu przy ul. Kraszewskiego gminie tutejszej. Słychać, że gmina przystąpi w najbliższym czasie do sporządzenia szczegółowego planu parcelacyjnego tego placu.

Tymczasowa Komisja Rozjemcza przy Kasie Chorych. Główny Urząd Ubezpieczeń w Warszawie zamianował członków Komisji rozjemczej przy Pow. Kasie Chorych. Godnością przewodniczącego obdarzono dyr. gazowni inż. Wiktora Nowaka, tegoż zastępcą adw. dr. S. Szora, oraz po dwóch przedstawicieli oraz po dwóch zastępców z grupy pracodawców i z grupy ubezpieczonych.

W związku z powyższymi mianowaniami słychać też, że dzięki interwencji jednego z posłów klubu B. B. W. R., bardzo troskliwego i dbającego o interesy i rozwój tut. okręgu wyborczego, ma iarosławska Kasa Chorych pozostać nadal samodzielną jednostką administracyjną. Nie zostanie więc ta Kasa włączona do Przemyśla. Do Kasy iarosławskiej zaś, jako centralnej (okręgowej), przyłączonoby trzy pomniejsze Kasy okoliczne, jako zakłady filialne.

Z srebrnego ekranu.

LEW — KOPERNIK: „MAROKKO”.

Produkcja Paramount, reżyser Józef v. Sternberg, w głównych rolach: Marlena Dietrich, Gary Cooper i Adolf Menjou.

Treść osnuta na powieści Benna Vigny jest historią wielkiej miłości żołnierza Legii Cudzoziemskiej i aktorki. Oboje ludzie oryginalni i skłócenie ze światem przez jakieś zawody w życiu (jakie — niewiadomo. W Marokku nikt się nikogo o przeszłość nie pytał). Uczucie, które między obojgiem nawiązuje nie zbliżenia jest dla nich nieoczekiwaną niespodzianką. „Lepiej będzie, jeżeli odejdziesz”; — mówi Amy Jolly już podczas pierwszego spotkania — „zdaje się, że mi się zaczyna podobać”. A żołnierz Tom Brown odchodząc odpowiada: „Powiedz mi, czego nie mówiłem jeszcze żadnej kobiecie. Szkoda, że cię nie znalazłem przed 10 laty”. Nie pomogło odżegnywanie się od rosnącej w sercach miłości, gdy ona stała się już faktem istniejącym. Tom ucieka od miłości ukochanej kobiety, i nie wie wcale, że Amy, rzuciwszy dla niego całe swe dotychczasowe życie, idzie za nim w gromadzie żon żołnierskich, ciągnących za wojskiem na pustynię.

Typowo romansowy charakter fabuły podkreślała, zastosowane przez Sternberga efekty melodramatyczne (monotonna muzyka kawiarni arabskiej jako tło rozmowy Toma Browna i Amy Jolly i i.). Głównym jednak efektem, a zarazem dużą wartością utworu jest gra Marleny Dietrich, o której tyle się teraz słyszy i czyta. Krecja jej jako aktorki Amy stoi o całą klasę wyżej od gry w „Błękitnym motyli”, więcej jest skondensowana i opanowana jako typ artystyczny. Inna rzecz, że w grze Marleny Dietrich widać dużą tendencję do manjery i to jest nielada niebezpieczeństwem dla tej artystki. Drugim „defektem” Marleny jest fakt naśladownictwa w pewnej mierze gry Greta Garbo. Może to zresztą nie naśladowictwo, ale takie czyni wrażenie ten chłodny spokój, uśmiech nawet pewne gesty. Specjalnych zwolenników (może i przeciwników?) może mieć głos Marleny Dietrich, zwłaszcza w odtwarzaniu piosenek.

Partner jej Gary Cooper stworzył w roli żołnierza Toma Browna typ utrzymany na jednym a dosyć wysokim poziomie. Grał naturalnie i prosto, tworząc w spokoju i opanowaniu mimiki i gestu dziwnie zestrojony duet aktorski z Marleną. Wobec gry ich obojga kreacja Adolfa Menjou, jako szlachetnego bogacza odsunęła się na drugi plan.

Technika kinowa „Marokko” staranna i poprawna. Fama głosi, że film ten wcale nie w Afryce powstał, ale — poprostu — w atelier pracowni. Być może — nie szkodzi to jednak całości utworu. Najwyższej wpłynęło na ograniczenie przestrzenne scen plenerowych.

„Marokko” jest filmem porządnym, nawet bardzo pięknym. To, że w treści jest moralnym melodramatem nie wpływa na obniżenie jego wartości, gdyż fabuła jest interesująca i pięknie odtworzona. O wyglądzie całości „Marokko” nie można zresztą mieć należytego pojęcia, bo film ten jest — jak zwykle u nas — pocięty przez cenzurę.

bwl.

PALACE: „BIAŁY SZATAN”.

Produkcja Ufa, reżyser Aleksander Wołkow, w głównych rolach: Iwan Mozzuchin, Betty Amman i Lil Dagover.

Treść „Białego szatana” jest trawestacją noweli Tolstoja „Hadzi - Murat”, której adaptacji dokonali Liński i reżyser Wołkow. Sam wybór tematu przeznaczył ten film do rzędu romantyczno - awanturnych, połączonych z relacją dziejową. Osrodkiem fabuły są dzieje bohaterskiego żywota i śmierci kaukaskiego wodza Hadzi — Murata, zwanego „białym szatanem”.

tło stanowią walki rosyjsko - kaukaskie w r. 1852. Bogato rozbudowana akcja nie pozwala na wysunięcie jakichś specjalnych momentów i na pierwszy plan. Miłość Murata i Zairy, miłostki cara Mikołaja I. akcja powstańcza plemion kaukaskich i szereg innych zostały zaledwie zaznaczone, bo o ich rozwinięciu nie było mowy. Tak samo tło folklorystyczne w zbyt szczupłym zakresie uwzględniono, pozwalając sobie gdzieś na taki

passus, jak pieśń burlaków śpiewana przez wojsko rosyjskie na biwaku.

Pod względem zdjęć „Biały szatan” stanął — jak wszystkie filmy Ufy — wysoko, szkoda, że tego samego nie można powiedzieć o zawartości treściowej. Nie można zresztą o to winić realizatora; „winien jest” romantyczny sztafaż noweli Tolstoja, dotyczący jeno powierzchownej, efektownej strony tematu.

bwl.

Echa powodzi.



Obrzymia powódź na Wileńszczyźnie nie tylko nam dała się we znaki, ale dotknęła również sąsiadującą z nami Łotwę. Na ilustracji widzimy fragment powodzi w Krasławce.

SPORT.

Zebrań Związku Broni Małokalibrowej. W piątek dnia 24 ubm. o godz. 17, odbyło się w sali konferencyjnej DOK. VI, zebranie konstituujące Okręg. Związku Broni Małokalibrowej. Na zebraniu tem. zwolnionym przez delegata mandatariusza, p. K. K. Delegat mandatariusz otworzył zebranie krótkim zwołaniem, w którym przedstawił dotychczasową pracę nad organizacją Okr. Związku Broni Małokalibrowej i podniósł znaczenie organizacji sportu strzeleckiego, w szczególności na naszym terenie, zwłaszcza wobec zbliżającego się terminu narodowych i międzynarodowych zawodów strzeleckich, które odbędą się we Lwowie jeszcze w ciągu br.

Po zapoznaniu się obecnych z projektem statutu PZBM, dokonano wyboru zarządu ramowego w osobach: p. plk G. G. Melechowicz — jako przewodniczący, kpt. Bielecki Feliks, kpt. rez. Bereźnicki Zygmunt, inż. Ebenberger Adam, dr. Plasecki Adam.

Następnie odczytał delegat Związku Ofic. Rez. p. Bereźnicki Zygmunt starannie opracowany memoriał o potrzebach

sportu strzelectwa małokalibrowego na terenie miasta Lwowa i sposobach zaradzenia dotychczasowym brakiem. Memoriał tego obecni delegaci wysłuchali z dużym zainteresowaniem.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, delegat mandatariusz zamknął zebranie o godzinie 19, przekazując wszelkie dotychczasowe agendy nowo wybranemu zarządowi Okręg. Związku Broni Małokalibrowej.

Zamykając zebranie, delegat mandatariusz zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich obecnych prosić usilnie o wydatną pracę na polu krzewienia idei sportu strzeleckiego oraz pozyskiwanie nowych członków.

Zawody lekkoatletyczne Sokół-Macierzy. Staraniem sekcji lekkoatletycznej Sokół-Macierzy odbyły się w ubiegłą sobotę zawody lekkoatletyczne. Wyniki: kula: 1) Kluk 11.73, 2) Kaniak 11.63, 3) Wohman 10.60; skok w wyż: 1) Kaniak 1.60, 2) Czajkowski 1.60, 3) Paluch 1.56. Poza konkursem Nowosad (Sokół, Jarosław) 1.75. Oszczep: 1) Fedorowski 45.24 (oburacz 76.29), 2) Zmorzyński 40.40, 3) Kluk 40.02.

Program radiowy.

Wtorek, 5 maja.

Lwów (381) godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.25—14.15: Przerwa. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Muzyka z płyt gramof. 14.50 „Kolanski raid krajoznawczy” wygl. J. Włodarkiewicz. 15.15: Lwowska chwila letnicza w oprac. mł. E. Rolanda. 15.30: Odczyt dla maturzystów p. t. „Europa wobec powstania styczniowego” wygl. prof. H. Mościcki. 15.50: Odczyt dla maturzystów p. t. „Sprawa polska w drugiej połowie wojny światowej” wygl. dr. W. Lipiński. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Rozwiązanie konkursu szachowego ogłosz. p. H. Ładosz. 16.30: Muzyka z płyt gramof. 17.15: „Polskie zdrowiska i uzdrowiska” wygl. dr. E. Pięstrzyński, dyr. Dep. Służby Zdrowia w M. S. W. 17.45: Popularny koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filar. Warsz. pod dyr. M. Glińskiego. 18.45: Rozmaitości. 19.10: „Z wiosenną powodzią — kajakami po Stryju” wygl. dr. W. Olszewski. 19.25: Muzyka z płyt gramof. 19.35: Program na dzień następny. 19.40: Prasowy dziennik radiowy. 19.55: Muzyka z płyt gramof. 20.00: Felieton. 20.15: Koncert popularny z Filar. Warsz. 22.35: Odczyt prof. T. Zielińskiego. Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna w Warszawie.

Warszawa (1411) godz. 12.10, 16.30: Muzyka z płyt gramof. 17.45: Popularny koncert symfoniczny. 21.35: Felieton prof. T. Zielińskiego p. t. „Nadczłowiek”. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy”. Wrocław.

(25) 20.00: Występ Comedian Harmonists. Londyn (Reg. (356) 20.00: „Zemsta Nietoperza”, operetka J. Straussa. Bern (403) 20.00: „Wolga, Wolga”, gościnnie występ rosyjskiego teatru „Arlekin”. Helsingfors (453) 21.15: „Śpiewacy Norymberscy”, opera Wagnera. Praga (486) 19.30: „Cyrylik Sewilski”, opera Rossiniego. Budapeszt (550) 19.30: „Traviata”, opera Verdiego.

Środa, 6 maja.

Lwów (381) Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramofon. 13.25—14.15: Przerwa. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 14.50: Radiokronika wygl. dr. Marian Stepowski. 15.15: Lwowski kajak harcerski. 15.30: Odczyt dla maturzystów p. t. „Kasprowiec”, wygl. prof. L. Płoszewski. 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Zakończenie wojny światowej i zdobycie przez Polskę niepodległości”, wygl. dr. W. Lipiński. 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Audycja dla najmłodszych w oprac. p. A. dy Arct-Jampolskiej. 16.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.55: Pogawędka ze starszą młodzieżą p. Haliny Górskiej. 17.15: „Dlaczego nie możemy zrobić zicła?” — wygl. inż. Z. Kacprowski. 17.45: Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimskiego. 18.45: Rozmaitości. 19.10: Skrzyżnika pocztowa rolnicza, — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 19.25: Pogadanka literacka p. idy Wieniewskiej. 19.40 Prasowy Dziennik Radiowy. 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00: Transmisja z Londynu. Wy-

kenawcy: Orkiestra symfoniczna, Adrian Doul (dyr), Maria Olszewska (alt) i Alfred Cortot (fortep). W przerwie humorystyczna Jerzego Bandrowskiego pt. „Wdzięczność bogów”. 22.35: „Listy, parodie i gwiazdy”. wygl. prof. St. Modniewicki. 22.59: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411). Godz. 12.10, 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.45: Koncert popularny. 20.00: Koncert międzynarodowy z Londynu. 23.00: Muzyka lekka i taneczna. — Londyn (Reg. (356). 21.35: „Bagdad on the Subway”, fantasmagoria J. Watta. 22.35: Ballady. — Hamburg (372) 16.15: Koncert z udziałem J. Straussa. — Mediolan (500). 20.45: „Orfeusz w piekle”, operetka Offenbacha. — Bruksela (508). 21.00: Fragment z op. Bizeta „Polawiające perełki”. — Davenport (1554). 24.15: Nikita Bałiew ze swoim zespołem.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 4 maja.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.91.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.9160—8.9180, Londyn 43.38—43.41, Zurych 171.75—171.90, Praga 26.42—26.44, Wiedeń 125.45—125.55, Berlin 212.45—212.52, Paryż 34.86—34.90. — Londyn silniejszy.

Na giełdzie akcyjnej płacono za 4 i pół proc. listy zastawne Akc. Banku Hipotecznego 45 zł. — W innych papierach bez zainteresowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 maja. (Tel. wł.) Tendencja przeważnie utrzymana. Obroty niższe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'90 i pół.

Za rubla złotego żądano 4'70 i pół.

Obroty akcjami bardzo małe.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.)	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1930	27.—	27.50
pszenica zbiorowa ex 1930	25.—	25.50
żyto jednol. ex 1930	21.75	22.—
żyto zbiorowe ex 1930	21.25	21.50
jęczmień browarowy	23.—	23.50
przemiałowy	21.25	21.75
pastewny	—	—
owies małop. ex 1930	23.50	24.—
zaduszczone	21.75	22.25
jednogatunkowy	28.—	29.—
kukurudza rumuńska	25.—	26.—
ziemniaki przemysł.	—	—
fasola biała	31.—	33.—
kolorowa	—	—
krasa	30.—	31.—
groch 1/2, Victoria	30.—	31.—
polny	30.—	31.—
bóbik	25.—	26.—
wyka czarna	34.—	35.—
szara	32.—	33.—
siano sładkie pras.	9.—	10.—
słoma prasowana	5.—	5.50
hreczka	36.50	37.50
len	46.—	47.—
łubin niebieski	22.—	23.—
rzepak ozimy ex 1930	39.—	40.—
otręby żytnie	16.75	17.—
pszenne	16.75	17.—
kasza hreczana 50% pol.	70.—	72.—
kasza jaglana	66.—	68.—
proso kraj.	—	—
makuchy iniane	32.—	33.—
mak niebieski	100.—	110.—
siwy	75.—	80.—
koniczyna czerw. natur.	250.—	260.—

za 100 kg. loco wagon Lwów towar powożeniowy woj. lwowskiego na wschód od Lwowa	od	do
pszenica dworska ex 1930	29.50	30.—
pszenica zbiorowa	27.50	28.—
żyto jednol. ex 1930	23.25	23.50
żyto zbiorowe	22.75	23.—
jęczmień przemiał.	23.—	23.50
owies mał. ex 1928	26.—	26.50
mąka pszenna luksus.	54.—	55.—
mąka pszenna 65%	48.—	49.50
żytnia typ urzędowy	37.—	38.—
otręby żytnie	17.—	17.25
pszenne	17.—	17.25
siano	11.—	12.—
kasza jęczmienna grubsza	38.—	40.—
pecaz Nr. 10.	38.—	40.—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4 maja.

Na giełdzie transakcje w pszenicy, otrębach, owsie i ziemniakach do sadzenia. Pszenica, żyto, jęczmień, owsie, wyka, hreczka, otręby i makuchy zniżkują w cenie. Również przetwory a w szczególności mąka i wszystkie kasze spadły w cenie.

Tendencja wybitnie zniżkowa, uspokojenie ożywione.

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

Rok II.

Nr. 14.

Motywy wystąpienia Akad. Stow. Samopomoco- wych w Krakowie z O. Z. B. P.

Stosunek Centrali Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych w Krakowie do Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy w Warszawie.

Związek Bratnich Pomocy, który koordynował działalność organizacji samopomocowych całej Polski i reprezentował je zgodnie z ich interesami, był potrzebny dla młodzieży i przez szereg lat otrzymywał poparcie wszystkich środowisk. Jakkolwiek nie był zaopatrzony w taką egzekutywę, jakaby odpowiadała 40.000 rzeszy młodzieży akademickiej, był najsilniejszy z pośród tak zwanych Związków centralnych.

Ten stan rzeczy zaczął się gwałtownie pogarszać od końca roku 1927. Znaczenie Związku upadało, egzekutywa jego równała się zeru, działalność prezydium obracała się w sferze drobnych spraw administracyjnych, albo też koło wielkich i nader poważnych problemów, których rozwiązania przeprowadzić nie było można, względnie rozwiązywać ich faktycznie nie próbowano.

W sprawach, istotnie Bratnie Pomocy żywo obchodzących, jak n. p. reorganizacja pomocy młodzieży akademickiej, prezydium Związku ograniczyło się jedynie do przeciwstawienia się projektom skądinąd przełożonym, zaś uchwały, które przeforsowano w tych samych sprawach na sesjach, stwierdzają niechęć do przeprowadzania poważnych zmian w strukturze pomocy młodzieży i wykazują upór w dążeniu do zachowania dotychczasowego schematu, mimo przeświadczenia, że odbiegł on od życia i że dzięki temu uporowi młodzież akademicka ponosi stratę. Nierealne uimowanie zagadnień życia samopomocowego przez prezydium Związku ujawniło się na przykład w zadaniu, ażeby Centrala Krakowska przystąpiła do zlikwidowania Bratnich Pomocy, nie mających charakteru ogólnego n. p. Bratniej Pomocy Medyków i Jedności. Jednym z kardynalnych błędów polityki O. Z. B. P. było nie utrzymywanie kontaktu z Radą Nacz., a nawet zakulisowa zacięta walka z jej sekretarjatem w imię fałszywie pojętej idei samodzielności młodzieży akademickiej. Brak oparcia o Radę Naczelną był podcięciem fundamentów budowy O. Z. B. P. Gdy Związek nie chciał zaprząć się do wspólnej pracy z Radą Naczelną, musiał patrzeć beznadziejnie i bezczynnie, jak niektóre najważniejsze zagadnienia będą realizowane bez udziału Związku. Administrując Domem Zdrowia Bratnia Pomoc w Zakopanem — wykazał swą nieudolność. Administrację usprawniło dopiero przejęcie Sanatorium przez Radę Naczelną, zaś budowa nowego sanatorium wkroczyła na realne tory dopiero z chwilą przekazania Radzie Naczelnej prawa własności. Od tej chwili środek ciężkości przy sprawach ogólnie - akademickich przesunął się zdecydowanie w kierunku Rady Naczelnej, zaś Związek przez swój bierny upór przy współpracy, swoją słabość ustawicznie powiększał wykazując się całkowitą bezczynnością w przedsięwzięciach Rady Naczelnej. Próbowano jeszcze realnych poczynań n. p. reorganizacji działu akademickiego na P. W. K., w efekcie przedstawienia wspomnianego dorobku młodzieży akademickiej za dziesięciolecie Polski odrodzonej na wspólnie wystawie poznańskiej było niesłychaną kompromitacją Związku, który uawnił

całkowitą nieudolność, lekceważenie, a nawet złą wolę wobec środowisk. N. p. ekspozytywa środowiska krakowskiego, wydawnictwa Bratniej Pomocy Studentów U. J. i Bratniej Pomocy Medyków zostały w całości złożone w piwnicy domu akademickiego, jako „nienadające się do wystawienia”.

Zadanie reprezentowania Bratnich Pomocy wobec władz centralnych polegało na zgłaszaniu przeróżnych pretensyj i na ustawicznym obrażaniu się z powodu rzekomo niewłaściwego stosunku Pana Ministra W. R. i O. P. i innych władz do O. Z. B. P. Przedstawiciele O. Z. B. P. często w taskranych pociągnięciach politycznych nie mogli oczywiście wobec władz reprezentować apolitycznych instytucji Bratnich Pomocy, stąd własne wynikiwały trudności w działaniach prezydium, a nawet zdarzył się fakt odmówienia jednemu z prezesów O. Z. B. P. audjencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosunek prezydium O. Z. B. P. i popierającej jej większości władz ilustrują takie momenty, jak głosowanie nad wysłaniem hołdowniczej depechy do Prezydenta Rzeczypospolitej, która przeszła na sesji wileńskiej zaledwie większością głosów, przyczem przeciw głosował obecny prezes Związku, odrzucenie wniosku delegacji krakowskiej na sesji we Lwowie o wysłanie depechy do Ministra W. R. i O. P., oraz uchwalenie mimo sprzeciwów sze-

regu wniosków (Kraków, Lublin, Gdańsk, Cieszyń, część Poznania), wniosku, który w niedopuszczalnej formie omawia tak zwany negatywny stosunek Ministra do O. Z. B. P. Najbardziej dowodem złej woli ludzi rządzących Związkiem był fakt, iż narzekali na odmowę zatwierdzenia statutu O. Z. B. P. przez Ministerstwo, ukrywając świadomie i celowo przed sesją, że Ministerstwo żąda w statucie pewnych poprawek.

Rezultatem takiego postępowania był gruntowny upadek znaczenia Związku, oraz jego autorytetu i zaufania w środowiskach. Poszczególne centrale i Bratnie Pomocy — jak to podnoszono na sesji lwowskiej — orientując się w znikomej wartości Związku jako reprezentanta i pośrednika obywały się bez interwencji O. Z. B. P., co wychodziło im najczęściej na korzyść, a jedynym łącznikiem między środowiskami a O. Z. B. P. pozostał ciężar wysokich składek, oraz doroczne zjazdy i bankiety.

Trzy lata podobnych stosunków wyrządziły niesłychane szkody Bratnim Pomocom. Wszystkie usiłowania poprawy rozbiły się o liczebną przewagę ludzi, którzy zapomnieli, że pierwszą i najważniejszą linią wytyczną kierowników życia samopomocowego musi być troska o dobro Bratnich Pomocy, oraz o interesy ich członków.

trzymywać będą wynagrodzenie według norm ustalonych dla każdego konsulatu w wysokości od 300—400 złotych.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyznało praktyki w konsulatach polskich we Wiedniu, Antwerpii, Sofii, Pradze, Rotterdamie, Londynie, Belgradzie, Wrocławiu, Bytomiu, Królewcu, Essen, Czerniowcach, Zurychu, Budapeszcie i w Rydze.

Rozdziałem praktyk zajmuje się Koło opieki nad akademikiem polskim zagranicą, natomiast rejestrację, oraz przyjmowanie podań kandydatów przeprowadzają Bratnie Pomocy Wyższych Uczelni we wszystkich środowiskach uniwersyteckich.

W podaniu winien kandydat podać swój życiorys, stan studiów i egzaminów, znajomość języków oraz zawód, któremu w przyszłości zamierza się poświęcić. Termin składania podań upływa dnia 16 maja 1931.

Co słychać?

KOŁO POLONISTÓW U. J. K.

Po przerwie spowodowanej feriami wielkanocnymi. Koło Polonistów odbywać będzie posiedzenia naukowe w poniedziałki lub środy każdego tygodnia.

Najbliższe posiedzenie naukowe odbędzie się we środę, dnia 6 b. m. o godzinie 18¹⁵ w starym gmachu Uniwersytetu, sala II. — Porządek dzienny posiedzenia: 1) referat p. dr. Lewandowskiego, p. t.: „Słowacki — król poetów”; 2) dyskusja.

Zawiadamiamy, że Konwent P. K. A. Prometea uchwałą z d. 17 kwietnia br. wybrał prezydium w następującym składzie: prezes — Kohman Alfred; wiceprezes - skarbnik — Pohlman Witold; sekretarz — Świec Ryszard; marszałek — Wróblewski Stanisław; gospodarz — Kaczorowski Zygmunt. Równocześnie prosimy wszelką korespondencję kierować pod adres: P. K. A. Prometea, Lwów, ul. Kurkowa 12 (lokal Akad. Zw. Strzelec).

W PIĄTEK, 8 MAJA, O GODZ. 7 WIECZ. „GAWĘDA LEGJONOWA”. UL. CZARNIECKIEGO 7 i p. OBECNOŚĆ CZŁONKÓW OBOWIĄZKOWA

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Do ogółu Pol. Młodzieży Akademickiej!

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Gdy buta krzyżacka i szowinizm pruski bezustannie nas prowokują, nie możemy pozostać obojętni.

Polska młodzież akademicka musi dowiedzieć, że twardo przeciwstawi się wrogim zakusom na nasze prawa i granice.

Musimy czynem, nie tylko słowem na wiecach i demonstracjach odpowiedzieć na szowinistyczne zakusy pruskiego żołdactwa, na pancerne abecadła i ciągłe naruszanie naszych odwiecznych praw w Gdańsku.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej jako najstarsza polska aka-

demicka organizacja ideowo - wychowawcza, pomny swych szczytnych tradycji walk o niepodległość, składając zebrane wśród swych członków 50 złp. na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”, wzywa niniejszem wszystkie polskie organizacje akademickie i całą polską młodzież akademicką do podjęcia szerokiej akcji składkowej na cel powyższy.

Związek Polskiej Młodzieży Demokr.
Szkół Wyższych Rzplitej Polskiej.
Okręg Lwowski.

Praktyki konsularne dla studentów.

Koło opieki nad akademikiem polskim zagranicą uzyskało w Minist. Spraw Zagr. 20 praktyk płatnych wakacyjnych w konsulatach Rzeczypospolitej zagranicą.

Praktyki te trwać będą 3 miesiące w czasie od 1 lipca do 1 października b. r.

Praktykanci otrzymają zwrot kosztów podróży w obie strony, oraz o-

? i emigracja.

Miesiąc maj w tym roku pięknym jest, — ale brakuje mu zieleni. Tyle o samym maju. Ale na nim się życie nie kończy, ani zaczyna, a gdzie? to pytańnik — ? —.

Muszę zapytać, — jestem przyzwyczajony do pytańników — szczególnie, gdy życie człowieka ma tyle niejasności — i tyle powikłań — niedomowień. — Bardzo przepraszam, chciałem zapytać, które kanapki są lepsze, czy te kupowane, czy te od p. Teliczkowej, czterdzieści takich pytańników muszę postawić, bo było czterdzieści kanapek!

Człowiek jest tylko człowiekiem, dobra kanapka ma swoje prawa, szczególnie, gdy jest świeża i smaczna.

Dobra pani T. ofiarowała dobre kanapki na święcone. Ale niezłe, anonimowe żołdki skosztowały je przed-

wcześniej, zostawiając obecnym na t. zw. „święconem” Bratniaka Stud. U. J. K. przedsmak i pytańnik.

Najciekawszym zagadnieniem i najtrudniejszym problemem do rozwiązania w czasach powojennych, — jest według mnie kwestia nadprodukcji, wartości złota i emigracja.

Zastanówmy się nad tem ostatnim zagadnieniem, nad emigracją.

Ruch emigracyjny zamarł w ostatnich czasach zupełnie, czasami tylko gdzieś, ktoś, jakoś wymknie się ze Lwowa, zasadniczo emigracja istnieje zawsze — tak było i tak będzie, ale obecnie emigracja jest rozwiązywana w sposób niebywały, powodem wartościowości złota, ale nie daj Boże nie nadprodukcji.

Zbudowany i wykończony zupełnie piękny Dom Emigranta jest obecnie świadkiem niesamowitej emigracji studentów Politechniki z kuchni T-owa

Bratniej Pomocy do kuchni Emigranta na obiady. Emigracja ta trwa i rozwijać się będzie w dalszym ciągu, dopóki nie usunie się z kuchni tego groźnego pytańnika, który zeszłego roku wyemigrował na dobrej marki motorze.

Co powoduje tę emigrację?

Nie porządek — nie gospodarz, ale obiady stuprocentowo małe, ani zdrowe, ani dobre, a w stosunku do swej wartości odżywczej zbyt drogie. Tak Leon (!) i co ty na to wszystko mówisz? Czynisz co ci tylko powiedzą, lub nakażą, i z trudem tylko umiesz postawić pytańnik nad stanem swojego Bratniaka, który w szybkim tempie zjeżdża w ruinę. Ale to nic, jest drugi Dom techników w domach kolejowych, kuchnia zdrowa w Domu Emigranta, a pytańnik, gdzie są pieniądze, może się zrodzić w twojej mechanicznej głowie.

SPRAWY NAFTOWE.

Zjazdy Polskich Przemysłowców Naftowych w Jaśle i Drohobyczu.

Otwarcie zjazdów.

W dniu 25 kwietnia br. odbył się Zjazd Polskich Przemysłowców Naftowych w Jaśle, a w dniu 26 kwietnia br. w Drohobyczu. Zjazdy te zwołane zostały przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie. Oba zjazdy, a w szczególności drohobycki wywołały duże zainteresowanie i obeszane były znaczną ilością uczestników.

Oba zjazdy, tak w Jaśle jak i w Drohobyczu, wybrały przewodniczącym pana inżyniera Dunkę de Sajo, a sekretarzem p. Józefa Szlamińskiego. Na zastępcę przewodniczącego wybrano w Jaśle p. Stanisława Lewandowskiego, w Drohobyczu p. inż. Romana Machnickiego.

Depesze z życzeniami i z usprawiedliwieniem swej nieobecności nadesłał do Jasła i do Drohobycza senior polskich naftiarzy p. prezes Władysław Długosz, który z powodu niedawno przebytej ciężkiej choroby nie mógł przybyć osobiście.

Przewodniczący otworzył zjazd jaśielski witając reprezentantów Urzędu Górniczego w osobie naczelnika p. nadradcy Onyszkiewicza, w Drohobyczu zaś przywitał zastępców władzy w osobach naczelnika Urzędu Górniczego p. nadradcy dra Markiewicza i radcy dra Hołuba, jakoteż starostę miejscowego p. Kisielewskiego, następnie przedstawił zebranym powody zwołania zjazdów Polskich Przemysłowców Naftowych i skreślił obecną sytuację w przemyśle naftowym.

Przemówienie prezesa inż. W. Dunki de Sajo.

Przewodniczący inż. Dunka de Sajo podkreślił na wstępie, że dzisiejsze przesilenie w przemyśle naftowym przeszło się z ogólnym wielkim przesileniem ekonomicznym, które ogarnęło nietylko Polskę, lecz całą Europę, a na wet cały świat kulturalny. Jakkolwiek to światowe ekonomiczne przesilenie jest wielkie i nie wiedzieć kiedy się skończy, to jednak można mieć nadzieję, że skutki jego dla Polski nie będą może tak ciężkie, jak dla innych krajów zachodnich wyżej ekonomicznie stojących od nas.

Natomiast dzisiejsze nasze przesilenie naftowe przynieść może naszemu krajowi ogromne i niepowetowane straty przez doprowadzenie do zupełnego i bezpowrotnego zaniku polskiego przemysłu naftowego.

Przemysł nasz dawniejszy był aktywnym, posiadał setki małych firm, wiercono dużo, a produkcja nasza zaspakajała nietylko własne zapotrzebowanie, lecz i zapotrzebowanie krajów sąsiednich. Przemysł ten jednak nie mógł przetrzymać tych wszystkich eksperymentów, którymi raczono nas od ostatnich lat dziesięciu. Tereny nasze nie są tak ropodajne, jak tereny rumuńskie, rosyjskie lub amerykańskie. Wiercenia są kosztowne, głębokie i ryzykowne, produkcje szybkie, mniejsze i prędko spadające, eksploatacja droga i dzięki temu ropa kosztowna, to też z chwilą, gdy zaczęły upadać małe firmy a przemysł naftowy oparł na zagranicznych kapitałach, gdy ten nasz przemysł kopalniany podporządkowano interesom rafineryjnym, gdy dla skartelowanych zagranicznych koncernów rafineryjnych zamknięto nam w czasie najlepszej zagranicznej koniunktury eksport ropy, gdy dla interesów rafineryjnych została cena naszego surowca zbita z 400 dol. na 60 dol. za wagon, a poza to obciążono koszty wierceń rozmaitemi wysokimi świadczeniami społecznymi, daninami, podatkami etc., przemysł kopalniany mu-

sił upaść, produkcja nasza musiała się obniżyć poniżej zdolności przerobkowej naszych rafinerii i społeczeństwo polskie musi dziś płacić daninę w formie wysokich cen za produkty naftowe, by ten przemysł naftowy polski mógł dalej wegetować.

Dziś idąc za potrzebą chwili Rząd nasz domaga się pewnych nieznacznych zresztą zniżek cen produktów naftowych. Syndykat rafineryjny zaś razem z „Polminem” odpowiada na to wydatną zniżką ceny naszego surowca w Boryslawiu, a zupełnym zaprzestaniem zakupu ropy brutto i netto w marek specjalnych. Naturalnie następstwem tego kroku będzie zastanowienie eksploatacji małych kopaliń i stałe upadających szybów boryslawskich przy bezpowrotnej stracie ich produkcji, jakoteż zastanowienie wierceń na terenach w wschodniej i zachodniej Małopolsce, co wobec upadającego stale Boryslawia doprowadzi wkrótce do zupełnego upadku produkcji. Staniemy się wówczas z dawnego kraju produktu i eksportującego ropę, krajem nieproduktywnym i rynkiem zbytu zagranicznych produktów naftowych.

Naturalnie, że niektórym naszym zagranicznym koncernom naftowym ta myśl uśmiecha się, gdyż do tego celu od szeregu lat dążą i dziś dopiero wobec naszej obecnej słabości mogą ten cel swej długoletniej pracy i walki z nami ostatecznie zrealizować. Dziwnie to jednak wygląda przytem „Polmin”, który teraz nawet w obliczu tej największej katastrofy naftowej przez dalszą zniżkę ceny surowca i odmawiania jego zakupu pomaga bardzo wybitnie elementom obcym do ostatecznego dołbicia naszego przemysłu naftowego.

Nie wiemy co o tej sprawie myślały wyższe sfery wojskowe, dla których własny krajowy przemysł naftowy i to w rękach własnych obywateli kraju, powinien być jedną z większych trosk. Widzimy jednak, że zbyt wiele uwagi poświęca się sprawie unormowania mieszanek spirytusowych, których stosowanie przy równoczesnej zniżce cen produktów naftowych, przy równoczesnym zubożeniu i spauperyzowaniu społeczeństwa, wysokiego opodatkowania autobusów i aut prywatnych, zmniejszeniu się rynków zbytu wewnętrznych, może być dla naszego przemysłu naftowego wprost zabójcze.

Nie wiemy jak sfery wojskowe zamierzają problem ten rozwiązać, czy chcą na wypadek wojny magazynować większe ilości spirytusu dla celów mieszanek spirytusowych, których stosowanie przy równoczesnej zniżce cen produktów naftowych, przy równoczesnym zubożeniu i spauperyzowaniu społeczeństwa, wysokiego opodatkowania autobusów i aut prywatnych, zmniejszeniu się rynków zbytu wewnętrznych, może być dla naszego przemysłu naftowego wprost zabójcze. Nie wiemy jak sfery wojskowe zamierzają problem ten rozwiązać, czy chcą na wypadek wojny magazynować większe ilości spirytusu dla celów mieszanek spirytusowych, których stosowanie przy równoczesnej zniżce cen produktów naftowych, przy równoczesnym zubożeniu i spauperyzowaniu społeczeństwa, wysokiego opodatkowania autobusów i aut prywatnych, zmniejszeniu się rynków zbytu wewnętrznych, może być dla naszego przemysłu naftowego wprost zabójcze.

Mówca proponuje, by stworzyć dla zachodniego przemysłu naftowego, wschodniego i dla Boryslawia, odpowiednie stowarzyszenia spółdzielcze, któreby zdolne były zakupywać u małych producentów ropę z ich kopaliń, przerabiały ją w małych krajowych

rafineriach i konkurencyjną walką przy sprzedaży produktów zmusiły Syndykat Naftowy do zmiany warunków kartelowych i do przyjęcia do Syndykatu krajowych producentów ropy z ich rafineriami. Inż. Dunka de Sajo kończy swe przemówienie wezwaniem, by krajowi producenci użyli wszelkich swoich sił do ratowania naszego przemysłu naftowego od katastrofy, gdyż przemysł ten nie jest własnością firm zagranicznych, ani własnością „Polminu” lub Rządu, lecz jest własnością naszego kraju i musimy go oddać kiedyś naszemu następcom.

Rezolucje zjazdów.

Nad przemówieniem inż. Dunki de Sajo rozwinęła się dyskusja, szczególnie ożywiona w zjeździe, poczem na obu zjazdach uchwalono te same wnioski dążące do obrony naszego przemysłu naftowego.

Zjazdy uchwały jednogłośnie:

1. Popierać wszelkie usiłowania Zw. Polskich Przemysłowców Naftowych i Związku Bratowców dążące do odbioru ropy brutto przez „Polmin” i to tak marki boryslawskiej, jak też wszystkich innych marek specjalnych.

2. Zjazdy przemysłowców naftowych przeciwstawiają się przymusowemu zastosowaniu spirytusu do t. zw. mieszanek spirytusowych, gdyż to w normalnych czasach nie przyniesie żadnego zysku rolnictwu, dużo kosztować będzie skarb Państwa a wielką szkodę przyniesie polskiemu przemysłowi naftowemu.

3. Zjazdy upoważniają Związek Polskich Przemysłowców Naftowych do starania się o zmniejszenie zakazu eksportu ropy i do otwarcia granic dla niej, motywując uchwałę tę tem że choć chwilowo nie może być mowy o eksporcie naszej kosztownej ropy za granicę, lecz stosunki te mogą się w przyszłości zmienić.

4. Zjazdy potępiają politykę naftową firmy „Vacuum Oil Compagnie”, która stale dąży do zniżki ceny naszej ropy i do zaniku produkcji naftowej w Polsce i w tym celu nie cofa się przed żadnymi posunięciami, które do tego celu prowadzą. Rząd nasz powinien bezwzględnie postępować z tą firmą się zainteresować.

5. Zjazdy wybierają specjalne komitety, których zadaniem będzie opracowanie statutu Związków Spółdzielczych osobnych dla zagłębi zachodnich, wschodnich i Boryslawia, opartych na podstawach finansowych i stojących w stałym kontakcie ze Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie.

6. Zjazdy upoważniają prezydium Związku Polskich Przemysłowców Naftowych do starania się o stworzenie wspólnej organizacji kartelowej producentów dla całego przemysłu naftowego bez względu na jakość kapitału w przemyśle tym pracujących.

7. Zjazdy uchwalają wysłać wspólną wielką delegację z memoriałami do pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pana Ministra wojny, pana Prezydenta Rady Ministrów i pana Ministra przemysłu i handlu.

Wybór członków „Komitetu Związków Spółdzielczych”:

Oba zjazdy wybrały osobno członków do Komitetu Związków Spółdzielczych, a mianowicie:

W Jaśle:

Dr. Dobrowolski Adam, dr. Danikowski Stanisław, dr. Gottlieb Stanisław, dr. Kaleta Edmund, Lewandowski Stanisław, Longchamps Mieczysław, Inż.

Strzetelski Jerzy, Gener. Szeptycki Stanisław;

w Drohobyczu:

Inż. Brzozowski Kazimierz, Schiffer Joachim, Inż. Machnicki Roman, dr. Rosenberg Marian, Rosner Leon, Teicher Samuel, Weiss Jakób, Winiarz Julian.

Członkowie delegacji do Warszawy:

Prezydent inż. Jan Brzozowski, inż. Władysław Dunka de Sajo, Joachim Schiffer, Michał Herz, Stanisław Lewandowski, Mieczysław Longchamps, inż. Roman Machnicki, dr. Marian Rosenberg, Inż. Jerzy Strzebiński, gener. Stanisław Szeptycki, Józef Szlamiński, Wit Sulimirski, Julian Winiarz, dr. Bronisław Wojciechowski.

Wybory te przeprowadzono z prawem kooperacji i z tem, że Komitety te działać będą w ścisłym porozumieniu z Prezydium Z. P. P. N.

Kronika naftowa.

== Z ruchu wiertniczego. Dowiercenie ropy w Ropience. Dnia 13 marca br. został dowiercony przez spółkę „Kopalnia nafty Ropienka”, Ska z o. o. we Lwowie na kopalni w Ropience szyb Nr. 90 z początkową produkcją 2740 kg. ropy na dobę w głębokości 185.10 m. Produkcja tego szybu ustaliła się następnie na poziomie 1.050 kg. ropy dziennie. Szyb ten został wytyczony — tak jak i poprzednie dziecie — przez p. prof. dra W. Rogala.

Założenie nowego szybu w Wietrznicy. Nowozawiazana spółka pod firmą „Pollon” złożona z „Polminu” i p. Mieczysława Longchamps, przystąpiła do wiercenia szybu na kopalni w Wietrznicy p. n. „Zwieszaw”, nazwanego tem imieniem p. n. Szeja Biera Inspekcji przedsiębiorstw państwowych w Ministerstwie P. i H. p. Czesława Pechigo. W poświęceniu nowozawiazanego szybu wzięli udział pp. Prezes Rady administ. „Polminu” gen. inż. Litwiniwicz, naczelnik Wydziału Nafty M. P. i H. inż. Salomon de Friedberg, inż. Morawski z Okr. Urzędu Górniczego w Jaśle, z „Polminu” nacz. dyrektor inż. Dażwański, dr. Schramm i inż. Pierściński, dyrektor Longchamps i szereg innych osób.

Firma „Pollon” została zawiazana w myśl zasady stworzenia dla „Polminu” podstawy surowcowej w asocjacji z krajowymi producentami.

Sądząc na podstawie rezultatów osiągniętych w sąsiednich otworach, nowa kopalnia posiada pomyślne widoki rozwoju.

Szyb Nr. III kopalni „Elzbieta” w Krygu, należący do znanego przemysłowca naftowego p. Jakoba Schmera, uzyskał dnia 5 marca br. produkcję 2.500 kg. na dobę. Ropę dowiercono w płaskowcu ropnym w głębokości 415 m. a wiercenie tego szybu rozpoczęto dnia 7. I. br., o czym podaliśmy w numerze styczniowym z t. b.

== Urządzenia sygnalizacyjne na stacjach benzynowych. Ministerstwo Robót Publicznych udzieliło Związkowi Rafinerów reskryptem z dnia 12 marca br. L. Dz. 11698, wyjaśnienia w sprawie sygnalizacji na stacjach benzynowych tej treści, że na razie poprzestać należy na załączeniu urzędzenia na stacjach dzwonek, oraz umieszczaniu tabliczek z czytelną wypisanym adresem obsługi.

== XIII. Zjazd Gazowników i Wodociąg. Polskich odbędzie się w Warszawie w d. 10 do 13 maja br. z następującym programem: Dnia 10 maja: herbatka towarzyska członków Zjazdu. Dnia 11 maja: otwarcie Zjazdu o godz. 10.30, po południu prace w sekcjach, wieczór raut, wydany przez Magistrat i Radę miejską stolicy. Dnia 12 maja: przed południem prace w sekcjach i wycieczka do Gazowni miejskiej. Po południu: Walne Zebranie Zrzeszenia Gazowników i Wodociąg. Pol. oraz Związku Gospodarczego Gazowni i Zakład. Wodociąg. w P. P. Dnia 3 maja: Prace w sekcjach. Po południu zebranie plenarne i zamknięcie Zjazdu. Wieczór bankiet wydany przez Prezydium.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

Części żniwiarkowe, kosiarkowe wszyst-
kich systemów poleca tanio Goldkorn,
Kraków Filipa 13. 1865

RYDZE kiszone ładne w beczułkach
około 5 kg. za 12 zł. za 1 kg., grzy-
by suszone ładne po 10 zł. za 1 kg.,
brandy prawdziwą owczą w beczułkach
5 kg. za 12 zł. powidła czyste śliwkowe
z cukrem beczułka 5 kg. za 12 zł. wysyła
franko za pobraniem pocztowym **PINKAS
STUMER, Kosów**. koło Kołomyj.
2090

MEBLE na RATY Sytialnie, jadalnie,
salony, biurowe i gie-
te „Thonet” z pisemną gwarancją za jakość
poleca znana firma **Münzer, Rejtana 4**.
2174

Forte piany, pianina, wypożyczam, sprze-
daję Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze
piętro, tel. 35-45. 2075

Forte piany lub pianino dobrej marki kupię
za gotówkę — podać markę i cenę, adm
Słowa pod „Sposobność”. 2199

**PIGULKI PRZECZYSZCZAJĄCE
ZE SFINKSEM**
wyrobu Apteki W. Borowskiego,
w Warszawie, Al. Jerozolimskie 59.
stanowią idealny środek przeczyszczający i regu-
lujący trawienie.
Sprzedaż wszędzie. 1996

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

Tennis Elite Kursa, trenning, wolne miej-
sca sezonowe. Wpisy tylko wieczorem
Mikołaja dziesięć (kawiarnia). 2200

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Młoda uczciwa kobieta z 4 letnią dzie-
czynką poszukuje posady jako gospody-
ni do samodzielnego zarządu domu zajmie
się także dziećmi za małe wynagrodze-
nie. Zgłoszenia do Administracji Słowa
Pol. pod Dziecko 2197

Osoba starsza szuka posady do jednej pa-
ni lub do dwóch osób starszych do wszyst-
kiego z praniem i szyciem, z dobrymi
świadectwami, Sykstuska 64 a, wiadomość
u dozorczy. 2188

Inteligentna emerytka, z dobrej rodziny,
samotna w średnim wieku zajmie się do-
mem u starszego Pana, może być opie-
kunką przy chorym i lektorką na życze-
nie referencji. — Zgłoszenia miejscowe
Adm. Słowa Polskiego dla „M. M.”. 2191

LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

Dyrekcja Robót Publicznych

zawiadamia, że w Monitorze Polskim z dnia 27 kwietnia b. r.
Nr. 96 umieszczono ogłoszenie o przetargu publicznym na kom-
pletne wykończenie domu mieszkalnego dla urzędników państwo-
wych w Lublinie.

Termin składania ofert w dniu 11 maja do godz. 10 rano
w Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie. 2117

Lwowski Urząd Wojewódzki.

L: AC. 65/ nazw.

Ogłoszenie.

Dr. Kazimierz Knopf, syn Szymona i Pepi z Auerbachów, urodzony
w Tarnopolu dnia 6 czerwca 1901 roku, lekarz w Sokalu wniósł prośbę o ze-
zwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Knopf” na nazwisko „Janecki lub
Janosza”.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej
wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/X. 1919 r.
Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno z ważnych powodów zgłosić przeciw jej
uwzględnieniu sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w ciągu dni 90
od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

We Lwowie, dnia 30 kwietnia 1931 r.

Za Wojewodę:
Kwaśniewski w. r.
Naczelnik Wydziału.

2186

POMOC LEKARSKA

OPERATOR.

Dr. D. Sassower

ordynuje w chorobach chirurgicznych. Le-
czenie żylaków. Elektroterapia. Ul. Kołła-
taja 7. Telef. 38-51. 1923

Dr. M. DZEROWICZ

Spec. chorób wewn. 2190
LWÓW, ul. KOCHANOWSKIEGO 1. 100.

wyjeżdża jak corocznie do Szczawnicy.

Dr. Zofja Wepper

choroby skórne i wener., od 3—4. Kosme-
tyka lekarska, 12—1. Trwałe usuwanie wło-
sów, brodawek, zranion. Operacje zmarsz-
czek, blizn. Leczenie żylaków. Diatermia.
Janowska 26, Telef. 25—19. 2132

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz.

Pokój kawalerski umeblowany do wynaje-
cia dla Pani lub Pana Nabelaka 15,
I piętro, drzwi 4 od godz. 3—5. 2116

Pokój z balkonem, umeblowany do wyna-
jęcia Obozowa 5 l. p. miesz. 4. 1962

Przy ul. 3-go Maja 1. 2 jest do wynajęcia
zaraz 3 pokoje na biuro ewentualnie mie-
szkanie. Bliższa wiadomość u zarządcy
tamże. 2139

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

Niemirów-Zdrój

Willa Jasna

poleca pokoje opalane, wykwiłtna ku-
chnia jarska, na żądanie mięsna, pod
zarządem właścicielki. Zgłoszenia: ul.
Murarska 36/l. m. 3. od godz. 3—5.
2056

Podleśniów letnisko nad Prutem, stacja
kol. w miejscu. Mieszkanie dwupokoj-
owe z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość
Rynek nr. 3, III p. 2039

Wisła Śląsk Cieszyński, pensjonat „Żo-
fiówka” poleca pokoje z utrzymaniem.
2187

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

Samodzielny Buchalter Bilansista potrze-
bny do przedsiębiorstwa przemysłowo-
handlowego we Lwowie. Warunki pod
„Buchalter” do admin. Słowa Pol. 2193

RÓŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

Modne i eleganckie kostjomy i płaszcze
wykonuje b. przykrawacz pierwszorzę-
dnych firm: „Wronski”-„Stauba”-„Fisch-
man” **Stanisław Sopotnicki** ul. Koper-
nika 20, II p. 2193

MATKA BĘDZIE SZCZĘŚLIWA

używając dla swego skarbu

Pudru, Mydła i Creamu

VASELAN



Ządać w aptekach i drogeriach
wyraźnie z firmą **Chemergon**
Poznań. 1906

Akcyjny Bank Związkowy S. A.

w likwidacji we Lwowie, ul. Chorażczy-
zny 18 II. p. wzywa swych b. P. T. Depo-
zytarjuszy, abv w terminie 2195

do 20 maja 1931 r.

zgłosili, za przedłożeniem dowodów depo-
zytowych (kwitów), swe pretensje, gdyż
późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane

DRZEWA OWOCOWE

róże, bzy itp.

po cenach najniższych poleca

K. STARCKA SYN

Lwów, Zborowska 9, tel. 35-60

Przystanek tramwajowy 5 i 9.

NASIONA

poza wszelką konkurencją
poniżej cen przedwojennych

poleca

Pierwsza podolska hodowla

nasion ogrodowych

WŁ. JANKOWSKI

LWÓW, BATORO 6, Tel. 3105

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWAPOLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Inserujcie w „Słowie Polskim”

VINCENT STARRETT.

1)

TOM POEZYJ POE'GO.

Nowela amerykańska — Przekład
autoryzowany.

I.

Allardyce wyszedł z małej restaura-
cji i skręcił w Broadway (w Chicago).
Był wieczór jesienny i właśnie wybiła
dziewiąta, ale taki już miał zwyczaj, że
jadł obiad później niż to było powsze-
chnie przyjęte. Minawszy dwie prze-
cznice, wszedł do antykwarni, której
właściciel, De Gollyer, był jego przyja-
cielem.

Nad drzwiami i na szybie wystawo-
wej sklepu widniał obok nazwiska wła-
ściciela napis wielkimi literami: Stare
Rzeczy; w związku z tem Allardyce na
zwał swego przyjaciela Starym Gra-
tem i stale go tak nazywał.

Wszedł do sklepu przy akompania-
mencie dzwonka nad drzwiami, który
jak zwykle zadzwieczał dwa razy, przy
zamknięciu.

— Jak się masz, Stary Gracie? —
zaczął wesoło i już miał dorzucić zwy-
kle, niemądre: i jak się miewają gra-
ty? gdy zauważył, że De Gollyer ma

klientkę. W bazarze panował zwykle
półmrok i czasami trudno było zauwa-
żyć, czy kupiec jest sam, czy nie. Nie
lubił on silnych żarówek ze względu
na oczy i dlatego oświetlenie całego
sklepu ograniczało się do jednej lampy,
ukrytej gdzieś w głębi lokalu, tak, że w
rezultacie widać było tylko zbiór okro-
pnych majolikowych figurek i fragment
półki ze starenii książkami. Reszta to-
nęła w interesującym, fantastycznym
cieniu, rozlewającym się po ścianach w
zdecydowany mrok. Tylko od frontu pa-
dało trochę jasności z ulicy, na szcze-
ście dla klientów, bo inaczej pewnie
niejeden skręciłby kark od razu na
progu.

Allardyce urwał jowialne powitanie,
zastępując je przeproszeniem. Sądząc
po sylwetce i gestach, zorientował się
od razu, że klientka jest kobietą młodą
i zgrabną.

Zdjął kapelusz i powiesił go na głó-
wie gipsowego Araba, zapalił papiero-
sa i stanął, przysłuchując się rozmowie
koło kontuaru. Kapelusz był za duży
na Beduina, którego zadaniem miało
być, czy też było, straszyć kulturalnych
gości w jakimś pseudosalonie. Efekt
kapelusza na tej dziwnej głowie był
nadmierzający.

— Ach tak — mówiła tymczasem
młoda kobieta. Poinformowano mnie,

że to jest warte najmniej sto dolarów.
Miałam nadzieję, że tyle dostanę.

Allardyce uśmiechnął się ze współ-
czuciem. Najwidoczniej przybył w mo-
mencie krytycznym. Uderzył go szcze-
gólny zbieg okoliczności. Sam spodzie-
wał się od kilku dni studolarowej prze-
syłki, lecz wystawiono go na próbę
cierpliwości. Chociaż co mogło znaczyć
sto dolarów dla antykwariusza z Broad-
way'u? De Gollyer odpowiedział głę-
bokim basem:

— I mnie przykro, ale daję pani sło-
wo honoru, że gdybym miał do rozpo-
rządzenia sto dolarów, to zamknąłbym
sklep i pojechał na urlop.

Było to prawdą. De Gollyer płacił
komorne co miesiąc ze staroświecka
punktualnością i znów zaczynał odkła-
dać na urlop, który przeciągał się w
nieskończoność.

— Może ona i warta sto dolarów —
ciągnął dalej. — Nie przeczę, ale ja
nie mogę dać pani nawet połowy tej
sumy. Najlepiej będzie, jak pani ją u
mnie zostawi, a ja już się postaram, że-
by się kto nią zainteresował. Mam pa-
ru klientów, którzy znają się na tych
rzeczach. Czy pani bardzo zależy na
czasie?

— O, tak — odpowiedziała młoda ko-
bieta, jakby ze śmiechem, i jednocześnie
przez łzy.

Allardyce pomyślał, że to już trzecia
osoba, która potrzebuje stu dolarów.
On, De Gollyer, i teraz ta interesująca
osóbka, która przyszła coś sprzedać.
Swoją do swego ciagnie! Spojrzał uwa-
żnie, starając się zobaczyć w półmroku
jej twarz, lecz była odwrócona w inną
stronę. Widać było tylko orli nos De
Gollyera i jego wysokie, białe czoło.

Kupiec mówił:

W takim razie niech pani ją zanie-
sie jutro do którego z większych anty-
kwaryjuszów. Przecież dziś jeszcze się pa-
ni obejdzie bez tych stu dolarów. Niech
pani spróbuje zwrócić się do Bancrofta
To porządny człowiek. Nie oszuka pa-
ni. Dam pani jego adres.

Allardyce zrozumiał, że chodziło o
książkę i zrobiło mu się przykro, że De
Gollyer nie zasięgnął jego zdania; jego,
który był w tym względzie znawcą.
Chociaż z drugiej strony De Gollyer
wiedział, że jego młody przyjaciel nie-
ma stu dolarów, ot tak, do wyrzucenia.

W rzeczywistości zaś kupiec zapom-
niał, że Allardyce wszedł do sklepu i
przypominał go sobie dopiero po pe-
wnej chwili.

— Ach! — rzekł nagle. — Przecież
ja tu mam eksperta. On nam powie, z
wszelką pewnością, ile jest warte. Pan
Allardyce jest zbieraczem i znawcą.

(C. d. n.)